Cena 10 groszy.

Echo

Rok V, № 305. Łódź, Czwartek 21 listopada 1929 r.

Ceny ogłoszeń
Przed tekstem t. j. I-a strona 27 gr. za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

KONFERENCJA GOSPODARCZA
w prezydjum rady ministrów.

Warszawa, 21. 11. (Od wł. k.) W Prezydjum rady ministrów odbyła się wczoraj **konferencja gospodarcza** pod przewodnictwem premjera Świtalskiego, z udziałem ministrów Staniewicza, Matuszewskiego i prezesa Banku Rolnego Ludkiewicza. Na konferencji omawiano **zagadnienia gospodarcze** dotyczące rolnictwa. Kwestje te będą ostatecznie zdecydowane na posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów w nadchodzący poniedziałek.

Wiedeńscy oszuści aresztowani w Kielcach.
Zdemaskowanie utytułowanych urzędników.

Kielce, 21 listopada. (Od wł. kor.). Policji tutejszej udało się aresztować wczoraj braci doktorów Marcina i Józefa Gewissów poszukiwanych **przez policję wiedeńską.** Gewissowie utworzyli przed 6-ciu laty **bandę fałszerzy,** która puszczała w obieg fałszywe weksle. Oszustwa dokonane przez Gewissów sięgają **pół miljona franków szwajcarskich.**

Na parę dni przed wyrokiem skazującym uciekli oni z Wiednia do Polski i tu się ukrywali. Dr. Józef Gewiss pracował jako **urzędnik w fabryce** w Olkuszu, zaś brat jego w Wolbromiu. Właścicielem obu fabryk był Niemiec pochodzenia austrjackiego Wessen. Obu oszustów oddano od dyspozycji sądu okręgowego w Sosnowcu.

—xx—

Światowy kongres „siły motorycznej" w Tokio.

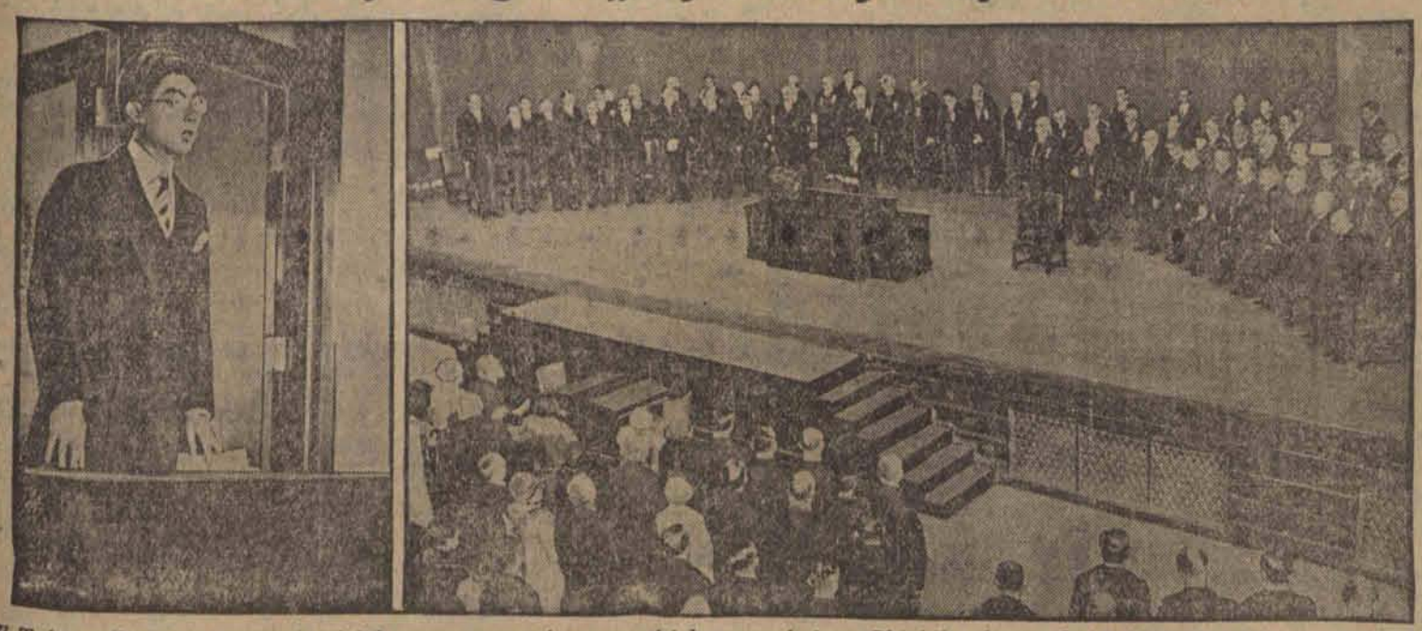

W Tokio odbyło się otwarcie światowego kongresu „siły motorycznej", w którym wzięli udział reprezentanci wszystkich kulturalnych państw świata. Po lewej stronie: Japoński następca tronu książę Chichibu, który dokonał otwarcia kongresu. Po prawej: Chwila otwarcia przez księcia Chichibu w obecności całego gabinetu i korpusu dyplomatycznego. (h)

150 klg. odezw i druków skonfiskowała policja
po wczorajszej manifestacji komunist. w Warszawie.

Warszawa, 21. 11. (Od wł. k.) W związku z wczorajszą manifestacją komunistyczną podczas której jedna osoba **straciła życie** a dwie zostały ranne — policja polityczna dokonała **27 rewizyj** i skonfiskowała około 150 kilogramów odezw i druków. W jednym z domów wykryto sekretarjat **centrali komunistycznej,** gdzie znaleziono instrukcje dla jaczejek prowincjonalnych.

Zatarg między Litwą, a Watykanem.
Zamknięcie gimnazjum katolickiego w Ucianach.

Kowno, 21. 11. (Wł tel.) — Z rozporządzenia rządu litewskiego, zamknięto w Ucianach **gimnazjum katolickie.** Nuncjusz papieski założył z tego powodu energiczny protest, który jednak nie odniósł żadnego skutku.

Z tego powodu w stosunkach między Watykanem a Litwą daje się zauważyć **silne naprężenie.** Na miejsce gimnazjum katolickiego ma być otwarta szkoła rządowa.

—x—

Sprawca śmierci d-ra Barcińskiego —
SZOFER WYSOCKI OSADZONY W WIĘZIENIU.
Grozi mu surowa kara.

Warszawa, 21 listopada. (Od wł. kor.). W wyniku dochodzenia w sprawie katastrofy samochodowej, której ofiarą padł łódzki przemysłowiec **dr. Marceli Barciński,** urząd prokuratorski w Warszawie zamienił dotychczasowy środek zapobiegawczy względem szofera Bolesława Wysockiego. Początkowo sędzia śledczy Chmiela zastosował do niego **dozór policyjny.**

Dochodzenie wykazało jednak, że Wysocki jechał z niedozwoloną szybkością 60 klm. na godzinę i do tego jeszcze **wyjątkowo nieostrożnie,** wobec czego prokurator zdecydował się zastosować areszt bezwzględny. Wysockiego osadzono w więzieniu. Będzie on odpowiadał z artykułu 464 k. k. grożącego kilkoletniem **ciężkiem więzieniem.**

Pułkownik carskiego sztabu generalnego Michajłow (po prawej) na ławie oskarżonych w Berlinie. Michajłow, który ostatnio był portjerem francuskiej ambasady w Berlinie odpowiada przed sądem za kradzież klejnotów zmarłej żony ambasadora. Emigranci rosyjscy podejrzewają Michajłowa, że stał na żołdzie sowieckiej Czeki. (h)

Popierajcie przemysł krajowy.

Zgon prof. Birkenmayera
w Krakowie.

Kraków, 21.11. (Od wł. kor.) Zmarł tu wczoraj po południu 74-letni **dr. Ludwik Birkenmayer** profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i członek Polskiej Akademji Umiejętności.

Miesiąc aresztu i 1000 zł. grzywny
za „Rady dla Poznania".

Warszawa, 21. 11. (Od wł. k.) Sąd grodzki skazał wczoraj publicystę Adolfa Nowaczyńskiego na miesiąc bezwzględnego aresztu oraz na grzywnę w wysokości **1000 złotych** za artykuł umieszczony w A. B. C. p. t. „Rady dla Poznania".

—x—

Nierozwiązana zagadka Düsseldorfu.

6-letnia Róża Ohliger — 22-ga ofiara krwawego mordercy.

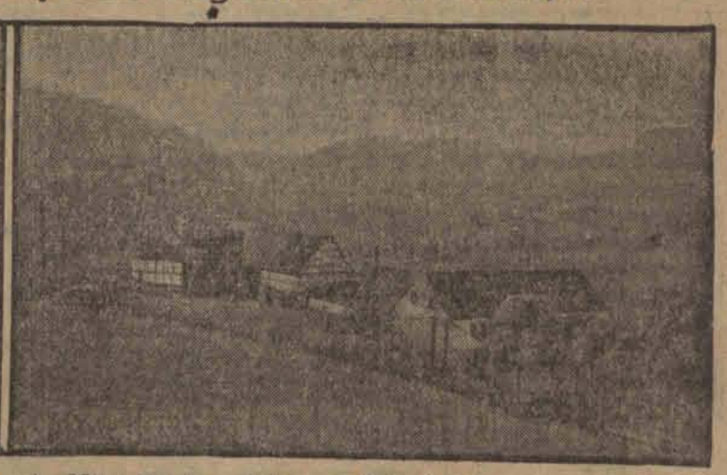

Młyn Stindermühle pod Düsseldorfem w pobliżu którego znaleziono zwłoki zamordowanej Marji Kahn.

Według ostatnich doniesień, podejrzenie dokonywania potwornych morderstw spadło na funkcjonarjusza policji. Jednak do ostatniej chwili nie udało się go ująć. (h)

Teatr świetlny **CASINO**
Dziś wielka premjera
najnowszego filmu wytwórni „Sfinks" Wielkie święto polskiej wytwórczości filmowej
Królowa ekranu Polskiego
JADWIGA SMOSARSKA
w potężnym dramacie miłosnym, na tle przeżyć erotycznych dwóch kobiet i dwóch mężczyzn. Według powieści najwybitniejszego z moderny literatury polskiej
ANDRZEJA STRUGA p. t.
Grzeszna miłość
Partnerami jej są
Najnowsza rewelacja filmowa **ZOFJA BATYCKA**
„A. S." scen stołecznych, **BOGUSŁAW SAMBORSKI**
Pocz. o g. 4.30 pp.
Znany artysta dramatyczny **TADEUSZ WESOŁOWSKI**
Wybitny talent filmowy **JERZY KOBUSZ**
— Ork. pod kier. L. Kantora —

Awantury studenckie w Pradze.

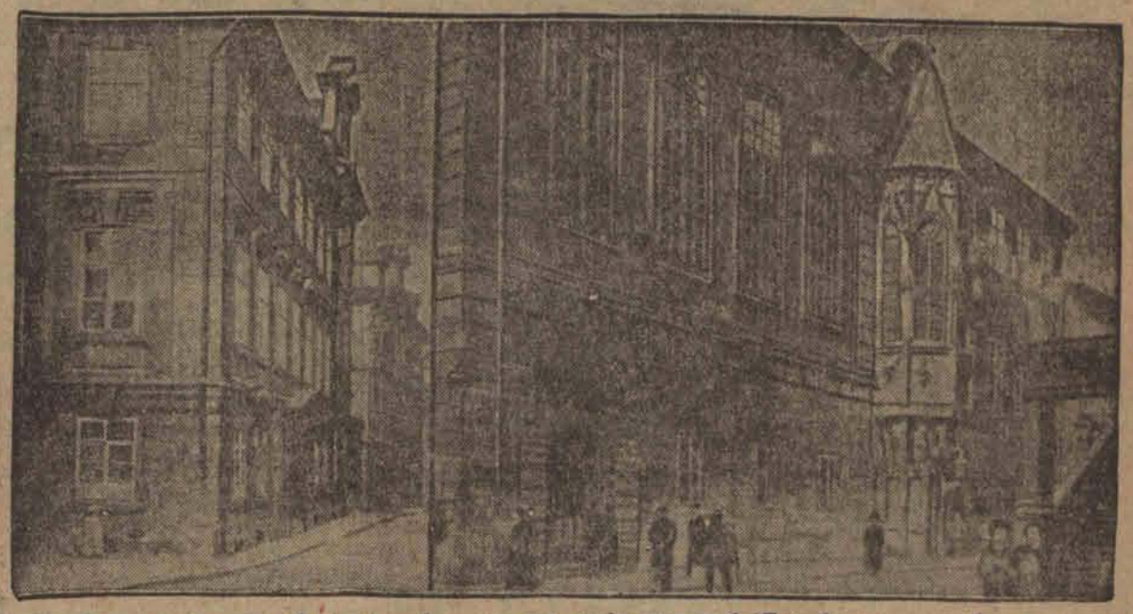

Na starym uniwersytecie (po prawej) i niemieckiej politechnice w Pradze doszło do burzliwych wystąpień studentów miejscowych przeciwko napływowi cudzoziemców, głównie żydów. Zażądano wprowadzenia „numerus clausus". (w)

Polska potrzebuje 200 okrętów handlowych.

Organizacyjne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Floty Narodowej.

Łódź, 21 listopada. W dniu wczorajszym o godzinie 6 wieczorem w sali reprezentacyjnej Województwa Łódzkiego odbyło się organizacyjne posiedzenie

Wojewódzkiego Komitetu Floty Narodowej.

Posiedzenie zagaił p. wojewoda Jaszczołt wyjaśniając, że posiedzenie to ma na oku skoordynowanie wysiłków dla osiągnięcia wspólnego celu: postawienie na nogi komitetu wojewódzkiego drogą zorganizowania kół Komitetu Floty Narodowej powiatowych, miejskich, gminnych i ustanowienia członków - korespondentów.

Zkolei p. wojewoda udzielił głosu inspektorowi Głównego Komitetu Floty Narodowej w Warszawie p. Tomczakowi, który w dłuższym referacie scharakteryzował

znaczenie floty narodowej

począwszy od czasów starożytnych do chwili obecnej.

Jak wynika z referatu Polska obecnie płaci państwom obcym za przewóz towarów eksportowanych zagranicę 400 miljonów złotych rocznie.

Wobec dużego eksportu kwestją palącą u nas stała się sprawa budowy okrętów handlowych, których potrzebujemy 200 o ogólnej pojemności 700 tysięcy tonn.

W końcu swego referatu inspektor Tomczak zaznaczył, że idea stworzenia Komitetu Floty Narodowej, przyjęła się ogólnie, przyczem obecnie według zestawienia Głównego Komitetu Floty Narodowej zarejestrowano przeszło

500 kół

o liczbie 200 tysięcy członków.

Po referacie tym p. wojewoda Jaszczołt poprosił starostów powiatowych i prezydentów miast o złożenie relacji z postępu prac komitetów powiatowych, których prezesami są starostowie. Jak wynika z krótkich sprawozdań tych komitety te zaczynają zdradzać

pewne ożywienie.

Zkolei przystąpiono do wyborów wydziału wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu Floty Narodowej. Listę kandydatów sporządził p. wojewoda Jaszczołt. Została ona przyjęta przez zebranych jednogłośnie.

Do wydziału wykonawczego którego przewodnictwo objął p. wojewoda Jaszczołt, powołano: J. E. ks. biskupa dr. Tymienieckiego, kuratora szkolnego Gadomskiego, dowódcę O. K. IV generała Małachowskiego, prezesa Izby Skarbowej Towarnickiego, prezesa Urzędu Ziemskiego, prezesa i dyrektora Izby Przemysłowo - Handlowej, prezesa Izby Rzemieślniczej, prezesa Ligi Morskiej i Rzecznej, senatora Wodzińskiego, prezesa Federacji Obrońców Ojczyzny, inspektora samorządu wojewódzkiego, prezesa Syndykatu Dziennikarzy, redaktora Gumkowskiego, obywatela ziemskiego p. Wilskiego, prezesa Zjedn. Organizacyj Rolnych, prezesa Stow. Nauczycieli i p. Pawlaka.

Posiedzenie zamknięto o g. 8 wieczorem.

NOWY ARCYBISKUP PARYŻA.

Ks. Nerdier, generalny superjor słynnego seminarjum St. Sulpice został mianowany arcybiskupem paryskim na miejsce zmarłego ks. kardynała Dubois. (w)

MACKI BOLSZEWICKIE WE WSI POLSKIEJ.

Tajemnicze zebranie w Rogowie.

Berlin, 21.11. (Od wł. kor.) — Od pewnego czasu funkcjonuje tu ekspozytura

międzynarodówki bolszewickiej

pod nazwą „komitet organizacyjny europejskiego kongresu chłopskiego". Praca tego komitetu dała już pewne niepokojące wyniki również i w Polsce. Komitet prowadzi bowiem propagandę haseł komunistycznych

na wsi,

zabiegając o pozyskanie istniejących stronnictw ludowych w Polsce.

Utworzono dotąd 6 komisarjatów okręgowych. Mieszczą się one w Piotrkowie, Puławach, Kielcach i Koninie. Członkami komitetu są byli „Pepesowcy" i „wyzwoleńcy". Nadesłali oni do Berlina podpisaną w dniu 5-ym b. m.

w Rogowie deklarację

solidarności i sympatji. Sekretarjat na Polskę mieści się w Warszawie. Kierownikiem sekretarjatu jest drobny rolnik z okręgu łódzkiego Józef Mamoński.

—xx—

Zniżki podatku obrotowego

domagają się drobni kupcy.

Łódź, 21 listopada. Jak nas informują, na skutek ciągłych starań organizacyj kupieckich w związku z mającą wejść wkrótce w życie nowelizacją podatku obrotowego, z dniem 1 kwietnia 1930 roku — przyznane zostaną

pewne ulgi

właścicielom przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych I i II kategorji.

W stosunku do drobnego kupiectwa ulgi te mają być zastosowane

o rok później.

Wiadomość powyższa wywołała wielkie niezadowolenie wśród drobnego kupiectwa, wyrażające się w licznych protestach oraz zapytaniach, skierowanych pod adresem właściwych władz.

—x—

Echa zabójstwa ś. p. prezydenta Cynarskiego.

Alibiści Rydzewskiego

staną jutro przed sądem.

Łódź, dn. 21. 11. Z licznych sensacyjnych procesów, jakie w ostatnich czasach rozpatrywane były w sądach łódzkich, najbardziej ciekawą będzie sprawa przeciwko tak zwanym

alibistom Rydzewskiego.

Po czterech latach od chwili mordu sprawa ta dopiero jutro t. j. 22 listopada znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi.

Dominującą rolę w tym niesłychanie ciekawym i charakterystycznym procesie odegrają

zeznania przedśmiertne

Adama Walaszczyka, który jako pierwszy z morderców ś. p. prezydenta Cynarskiego — został rozstrzelany przed czterema laty.

Rozprawa odbędzie się na sali nr. 56, która w ciągu dnia dzisiejszego zostanie specjalnie na ten cel przygotowana.

Jak się dowiadujemy w obronie alibistów stanie w zastępstwie adw. Hofmokla — apl. adw. Lilker. (x)

Reorganizacja „Orbisu"

Nowa umowa koncesyjna z rządem.

Z Warszawy donoszą:

Między nowymi właścicielami „Orbisu" a Ministerstwem Komunikacji uzgodnioną została w tych dniach nowa,

długoletnia umowa koncesyjna.

Na podstawie tej odnowionej koncesji uzyskuje „Orbis" szerokie możliwości organizacji ruchu turystycznego i propagandy zagranicznej w oparciu o poważne kapitały krajowe.

Reaktywowanie działalności „Orbisu" posiadającego kilkadziesiąt zorganizowanych placówek i agencyj na całem terytorjum państwa i wyłączny układ współpracy z międzynarodową federacją biur podróży „Agot", dysponującą przeszło 900 placówkami handlowemi— może stać się bezsprzecznie punktem zwrotnym w dotychczasowej stagnacji na polu naszej gospodarki turystycznej i propagandowej.

Cudowne ocalenie.

Nowy Jork, 21 listopada. (Tel. wł. „Echa"). Wczoraj spadł nad samem miastem samolot. Pilot wyskoczył w ostatniej chwili i wylądował przy pomocy spadochronu szczęśliwie

na skwerze,

odnosząc tylko lekkie odrapania skóry.

Samolot spadł na drapacz nie ba i również nikogo nie zranił.

Podrzutek na cmentarzu marjawickim.

Policja na tropie matki.

Zgierz, 21 listopada. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, dozorca cmentarza marjawickiego w Zgierzu znalazł pomiędzy grobami

małe zawiniątko,

a w nim zwłoki noworodka płci żeńskiej, z widocznemi śladami uduszenia na szyjce.

O odkryciu tem zawiadomiono niezwłocznie policję.

Zwłoki noworodka przewieziono do kostnicy miejskiej.

Jak się dowiadujemy policja zgierska jest już na tropie zbrodniczej matki, która niewątpliwie w ciągu dnia dzisiejszego znajdzie się pod kluczem.

Aresztowanie sprytnych oszustów.

Fałszywi urzędnicy magistratu pod kluczem.

Łódź, 21 listopada. Przed paru dniami pierwsi podaliśmy wiadomość o dwóch oszustach, którzy występując w roli urzędników magistratu łódzkiego, grasowali po przedmieściach, inkasując od naiwnych właścicieli posesyj spore sumy, rzekomo na rzecz

podatku administracyjnego.

Po pewnym czasie wiadomość o oszustach dotarła do władz śledczych. Oszuści zniknęli w Łodzi.

W dniu wczorajszym wywiadowcy komendy powiatowej policji natknęli się na poszukiwanych zbiegów w piwiarni niejakiego Wincentego Klimczaka we wsi Grabieniec, pod Łodzią. Oszuści usiłowali zbiec. Zamiar ten jednakże sparaliżowała policja.

Obu osobników zakutych w kajdany przewieziono do urzędu śledczego. Okazali się nimi

dwaj łodzianie.

Pankracy Jakubowski, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 9 oraz Sergjusz Dołgopoło, zam. przy ul. Franciszkańskiej 34. — Obaj przyznali się do oszustw na sumę kilku tysięcy złotych. W dniu dzisiejszym Jakubowski i Dołgopoło przetranslokowani zostali do więzienia śledczego przy ulicy Kopernika.

—xx—

Dwa nagłe zgony na ulicy.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 21 listopada. W dniu wczorajszym około godziny 4 po południu na cmentarzu katolickim w Radogoszczu otruła się chlorkiem 18-letnia Sabina Piłatowska, córka

robotnika cegielni,

zamieszkała przy szosie Zgierskiej 73. Desperatkę przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przyczyny tragicznego kroku nie ustalono.

* * *

W godzinach popołudniowych przed domem przy ulicy Aleksandryjskiej 27 zmarł nagle nieznany mężczyzna w wieku

lat około 45.

Zwłoki zmarłego zabezpieczone zostały przez policję do czasu przeprowadzenia oględzin lekarskich.

* * *

Około godziny 8 wieczorem w bramie domu przy ulicy Nowo-Cegielnianej 44, zmarł nagle tamże zamieszkały 63-letni Aleksander Komke, robotnik.

Przyczyną zgonu — anewryzm serca.

* * *

Na ulicy Piotrkowskiej po ślizgnąwszy się upadł ulegając złamaniu kości nosowej oraz ogólnemu potłuczeniu twarzy 64-letni Aron Jochelson,

właściciel księgarni,

zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej 17.

Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł ofiarę bruków łódzkich do domu.

* * *

W podwórzu domu przy ulicy Gdańskiej 65 kopnięty przez konia uległ złamaniu lewej nogi 32-letni Wincenty Ciszewski, woźnica, zamieszkały przy ulicy Kopernika 35. Karetka pogotowia ratunkowego przewiozło go do domu.

—x—

Do akt nr. 2849 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art 1030 Ust Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 28 listopada 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Przejazd pod nr. 46 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Bronisława Bernauera i składających się z mebli, ocenionych na sumę 1495 zł

Łódź, dnia 19 listopada 1929 r.

Komornik A. Łagodziński.

Do akt nr. 1349 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 28 listopada 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Przejazd pod nr. 46 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Bronisława Bernauera i składających się z mebli, ocenionych na sumę 2145 zł

Łódź, dnia 19 listopada 1929 r.

Komornik A. Łagodziński.

Zakład stolarski
RZEMIESLNIK POLSKI
wł. W. LISICKI
Łódź, Pałacowa 12 przy Kelma
dojazd tramwajem nr. 1 i 6.

poleca własnej wytwórni wykwintne meble, garderoby szafy, łóżka, trema toalety, kredensy od 200 zł. do 1100 krzesła oraz wszelkie przedmioty w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące.
Sprzedaż na bardzo dogodnych ratach
Zakład otwarty codziennie od 8 rano do 9 wieczorem.

Abażury
i szkielety tanio
tylko w specjalnej wytwórni
F. Laskowska
Zamenhofa 4

DO SPRZEDANIA
MASZYNA
szewcka łatkowa.
Można obejrzeć od 6—8 wiecz.
ulica Konstantynowska Nr. 138
(11 Listopada)
Pabjanowski.

Dr. Lewkowicz
KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 155-52
Choroby skórne, weneryczne i płciowe
Przyjmuje od g. 9 — 1 i od 6 — 8.
dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. Różaner
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-98.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8

DOKTÓR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 126-78
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz 8 — 2 i od 5 — 9
W niedzielę i święta od 9 do 1 w poł
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. H. LUBICZ
Powrócił
ulica Cegielniana 43 tel 141-32
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampa kwarcowa
Przyjmuje od godz 8—10 i od 5—8
dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

Dr. med.
Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcowa.
Przyjmuje od 8-10½ po poł. i od 5-9 w.
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Z. RAKOWSKI
Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.
Konstantynowska Nr. 9.

Dnia 18. XI. 29 r. została zawarta między p. JANEM LUDWIKOWSKIM Pabjanicka 46 i p. MARJANEM RUDNIAKIEM Łomżyńska 24, spółka firmowa w celu prowadzenia piekarni pod firmą „Ján Ludwikowski i S-ka".

Dr. HELLER
Choroby skórne i weneryczne.
UL. NAWROT Nr. 2, tel. 179-89
Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.
w niedz 11 — 2 po poł Panie 4 — 5
dla niezamoż. CENY LECZNIC
Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. M. GLAZER
ZIELONA Nr. 6, tel. 145-49.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje 12—2 i 7½—8½ w

Do akt nr. 878 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 27 listopada 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 3 - 5 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Firmy „Hitachdut" i składających się z maszyny do pisania, ocenionych na sumę 460 złotych.

Łódź, dnia 19 listopada 1929 r.

Komornik A. Łagodziński.

CYRK
STANIEWSKICH
Al. Kościuszki 75.
Dziś o godz. 8.30 wieczór
Wielkie widowisko 20 atrakcji.
Debiut 6 Abdulah turecki zespół
Ceny zniżone.
DAMY BEZPŁATNIE.
Dziś specjalne przedstawienia o godz. 4-ej po poł. po cenach 50 gr. i 1 zł.

Ogłoszenia drobne.

MASZYNA do robienia rękawiczek—dziewiątka firmy „Ideal" prawie nowa okazyjnie do sprzedania.
Obejrzeć można w każdej chwili, Chojny, ul. Rzgowska 147, Kaźmierczak.

HELENA Wilkowska, zam. Brzezińska 42, zgubiła legitymację zapomogową, wyd w Łodzi.

JANINA WITCZAK, ul. Nowy Świat nr. 11, zgubiła świadectwo pracy, wydane z Widzewskiej Manufaktury w Widzewie.

MŁYN motorowy lub tylko urządzenie w Aleksandrowie pod Łodzią do sprzedania przy ul. Sienkiewicza 7.—Wiadomość na miejscu.

AKWIZYTOR dobrze ustosunkowany w branży cukierniczej celem przyjmowania zamówień dla fabr. czekolady, poszukiwany od zaraz. Oferty do administr „Echa" pod „Zdolny".

POTRZEBNA służąca umiejąca gotować na wieś. Wiadomość Bałucki Rynek 3, piekarnia.

ZGUBIONO zaświadczenie, wydane na książeczkę wojskową przez firmę I K. Poznańskiego w Łodzi na nazwisko Kazimierza Żuchowskiego.

BUDKA do wynajęcia. Zgierska 140 Wiadomość Południowa 21 u dozorcy

KUPIĘ plac na krańcach miasta. Oferty sub „A. A.".

RYSZARD FUSS, ul. Nowaka 15, zgubił książeczkę wojskową i legitymację zapomogową wyd. w Łodzi.

MARJAN OTWINOWSKI, ul. Ogrodowa 24, zgubił kartę od dowodu osobistego wyd. z f. I. K. Poznański.

SKLEP z mieszkaniem w śródmieściu w dobrem miejscu do sprzedania, nadający się na każdy interes. Wiadomość: ul. Nawrot nr. 54, szewca.

SŁUŻĄCY zdolny uczciwy, młody, potrzebny do samotnego pana na wieś. Zgłaszać się 21 i 22 b. m. od godz. 9 — 12 i 2 — 5 na ul. Gdańska 42 m. 2.

SŁYNNY chiromanta Lenorman przepowiada przeszłość, przyszłość i teraźniejszość, udziela porad w wielu sprawach. Codziennie od 10 r. do 8 w. Ceny b. niskie. Zawadzka 28, m. 8 parter.

MOTOREK elektryczny dwufazowy 120 v. 50 s. okazyjnie do sprzedania. Karolewska 28 u administratora domu

PRZYBŁAKAŁ się pies rasy wilczej—Odebrać za zwrotem kosztów ul. Sporna 16 p. Adamus.

MARJA Solecka ul. Konstantynowska 53 zgubiła kartę od paszportu wyd. z f. I. K. Poznański.

Fantastyczny taniec nieznajomej.

Obłąkana Amerykanka w Paryżu.

Widzowie opery paryskiej, którzy przybyli na przedstawienie opery „Salamina", w trzecim akcie mieli urozmaicenie, zupełnie nieprzewidziane i nie dla wszystkich

jednakowo zabawne.

W chwili, kiedy tenor Franz, grający rolę króla Persów, — Kserkesa popisywał się swym pięknym głosem, nagle zjawiła się na scenie młoda kobieta, elegancko ubrana.

Jakim sposobem tam się dostała, wszyscy zachodzili w głowę, zwłaszcza że wejście na scenę w Paryżu jest pilnie strzeżone. Ale zanim zdołano sobie dać odpowiedź na to pytanie nad programowa aktorka zaczęła przy muzyce wykonywać

fantastyczny taniec.

Tenor, trochę zakłopotany, uznał jednakże, że najlepiej będzie dla niego, jeżeli będzie dalej śpiewał. Ale tymczasem publiczność przestała na niego zwracać uwagę i bawiła się tym niespodziewanym występem.

Długo to trwać nie mogło — zwłaszcza że tancerka nadprogramowa stawała się coraz śmielsza, aż wreszcie postawiła nogę na karku tenora. Tego było już za dużo chórzystom, stojącym w pobliżu śpiewaka, więc pochwycili ją i

wynieśli za scenę.

Tam ją przesłuchano i przekonano się, że jest to niejaka Sylwia Perez, pochodząca z Kolumbii, która jednakże robiła wrażenie osoby nie przy wszystkich zmysłach.

Spisano więc z nią protokół i puszczono ją wolno.

Następnego jednak dnia, w kamienicy, gdzie mieszka panna Perez, spadła nagle na podwórze ogromna lalka. Dozorczyni kamienicy podniosła ją i właśnie szukała oczyma okna, skąd ten przedmiot wypadł, gdy o mało co nie dostała w głowę wanny, używaną do hydropatycznych zabiegów.

Pobiegła więc do mieszkania panny Perez, której okna były otwarte i zjawiła się w sam czas kiedy panna Perez chciała przez okno wyrzucić...

samą siebie.

Wezwany lekarz zapisał środek uspakajający, ale zanim dozorczyni wróciła z apteki, panna Perez dostała szału tak że musiano ją odstawić do szpitala obłąkanych.

GŁĘBOKI DEKOLT... PORTRETU.

Obrażona artystka.

Ciekawy proces rozpocznie się niebawem przed jednym z sądów praskich. W roli oskarżycieli występuje znana czeska artystka dramatyczna, Sedlaczkowa, oskarżonym jest rzeźbiarz Voit. Chodzi o to, że Voit wyrzeźbił portret pani Sedlaczkowej, do którego

pozowała mu artystka.

Gdy rzeźba znalazła się na wystawie, okazało się, że uwzględniono w niej figurę znacznie poniżej biustu. Oburzona artystka kazała natychmiast zakryć na swej podobiźnie wszystko, co było niżej szyi, a rzeźbiarza pociągnęła do odpowiedzialności sądowej, motywując krok swój tem, że podczas pozowania była mowa tylko o odtworzeniu głowy. Rzeźbiarz Voit natomiast twierdzi, że pani Sedlaczkowa zgodziła się na pół aktu i że rzeźba jego jest wiernym portretem artystki w tej pozie, w jakiej siedziała pod czas

powstawania jego dzieła.

Ponieważ artystka żąda usunięcia rzeźby z wystawy, na co znowu nie chce zgodzić się rzeźbiarz, sprawa oparła się o sąd, który ma rozstrzygnąć w tej ciekawej sprawie o... zbyt głęboki dekolt portretu.

Instytucja której brak w Łodzi.

„Giełda pracy" dla młodocianych w stolicy.

Wspaniałe rezultaty celowej działalności.

Z Warszawy piszą:

Na ulicy Rymarskiej, przed domem, w którym znajduje się

oddział dla młodocianych

Państwowego Urzędu Pośrednictwa pracy — długi ogonek: to młodzież obojga płci, od lat piętnastu wzwyż, cierpliwie oczekująca swej kolejki na zarejestrowanie się.

A jest ich względnie dużo, za mało jednak, by pokryć całkowite zapotrzebowanie na wakujące miejsca, przeciętnie bowiem wpływa tygodniowo około 80 zgłoszeń, a poszukujących pracy jest 75, tak, że można powiedzieć, iż bezrobocie wśród młodocianych w Warszawie

nie istnieje.

O pracy Urzędu, na czele którego od wielu lat stoi znany opiekun i wielki przyjaciel młodzieży p. Jurczykowski świadczy wymownie fakt, iż w r. ub. za jego pośrednictwem otrzymało prace

3477 kandydatów,

w tem 578 dziewcząt, a w roku bieżącym liczba ta będzie o wiele większa. Dzięki specjalnemu nazwijmy go:

rodzicielskiemu systemowi

w zapośredniczaniu młodocianych — społeczeństwo nabrało do zgłaszających się kandydatów przekonania i zaufania. Bo też system ten jest bardzo skrupulatny i precyzyjny: przedewszystkiem więc kandydaci zgłaszać się muszą z rodzicami lub opiekunami, którzy składają za swym protegowanym

całkowitą gwarancję,

iż odpowiadają za ew. straty i szkody, wynikłe z jego postępowania w miejscu pracy.

W rozmowie z rodzicami i kandydatem, kierownik urzędu omawia kwestje jego charakteru, zamiłowania, fachu i t. p., dzięki czemu otrzymany przez kandydata przydział pracy najbardziej mu odpowiada.

Ale wejdźmy na chwilę do urzędu, gdzie w ciemnym i niewygodnym pokoiku urzędują p. naczelnik Jurczykowski wraz z sekretarką urzędu, p. mec. Bełżecką. Przed biurkiem kierownika stoi

kilkanaście dziewcząt.

Stajemy w ukryciu nie chcąc przeszkadzać w urzędowaniu i pragnąc jednocześnie dowiedzieć się, jak to w rzeczywistości odbywa się „zapośredniczanie".

— Potrzebna jest dobrze orjentująca się panienka do pomocy urzędniczce w biurze. Wymagane jest świadectwo

z ukończenia szkoły powszechnej.

— Moje ja! — A może ja, panie naczelniku — słychać kilka głosów, niektórych ze zgromadzonych.

— Panienka skończyła szkołę, tak? A ile jest 7 razy 9?

— Siedem razy dziewięć, hm, 7 razy 9, to, to... to —, po chwili wahania — 82!

— A 4 razy 9?

— 36!

— A 9 razy 4?

— 9 razy 4, to jest — słychać podpowiadania — to jest 41!

— Nie, panienka się jeszcze do biura nie nadaje, trzeba się przecież szybko orjentować — znajdziemy co innego.

Następuje „egzamin" drugiej, inteligentnej i rozgarniętej panicy, który po kilku jeszcze pytaniach z innych dziedzin — wypada pomyślnie, przydział więc do biura ona właśnie otrzymuje „obcięta" zaś dostaje inne

odpowiednie dla siebie

zajęcie.

Ale obecność nasza, gdy kolejka kandydatek stopniała zupełnie, dłużej już ukryć się nie zdoła: przepraszamy więc za najście i prosimy o bliższe informacje z działalności urzędu.

— ...a to, co panowie widzieli osobiście, to w ten sposób odbywa się zapośredniczanie, zarówno dziewcząt, jak i chłopców — zakończył naszą dłuższą rozmowę p. nacz. Jurczykowski.

O skuteczności i celowości metod i systemu, stosowanego przez kierownictwo urzędu, najlepiej świadczy fakt, iż w roku ubiegłym na 450 zatrudnionych kandydatów, karanych przez sądy za różne wykroczenia było

tylko 5 procent recydywistów

i to wszyscy analfabeci.

—xx—

Pocałunek.

Zapomniał o świecie.

Trup Carusa w nowym garniturze.

Niesmaczny żart śpiewaka.

Znany tenor włoski, Tito Schipa, opowiedział korespondentowi francuskiego pisma „Intrasigeant", o pewnym rytuale, o którym wieść dotychczas nie przedostała się

do publiczności,

a który dotyczy zwłok zmarłego przed laty śpiewaka Caruso. Mianowicie co trzy lata, — tak twierdzi Schipa — zbierają się na cmentarzu Pozzio Reale w Neapolu, gdzie pochowany jest Caruso, jego najbliżsi przyjaciele i przebierają zabalsamowane i doskonale zachowane zwłoki śpiewaka w nowy garnitur

według ostatniej mody.

Naiwny korespondent francuski uwierzył w ten, dość zresztą niesmaczny żart Schipy, a dziennik „Intrasigeant" również przyjął nadesłaną przez niego „informację" za dobrą monetę i „sensacją" tą uraczył swoich czytelników.

—x—

400 lekarzy łamie sobie głowy

nad chorobą jednego człowieka.

W domu dla inwalidów wojny hiszpańsko-amerykańskiej w Los-Angeles zaobserwowano niezwykły wypadek, z jednym z zamieszkałych tam weteranów, 54-letnim Josephem Mayot dotknietym rzadką nadzwyczaj chorobą, znaną jako chorobą Pageta. Polega ta choroba na tem, że człowiek

stopniowo maleje.

Mayot przed ośmiu laty mierzył 5 stóp i 7 cali wzrostu, obecnie mierzy tylko cztery stopy i dziesięć cali, zmalał więc o dziewięć cali w przeciągu ośmiu lat czyli maleje trochę więcej niż cal w roku. Choroba, na którą sztuka lekarska nie zna lekarstwa, polega na stopniowem zmniejszaniu się kości, bez bólu i bez żadnego niebezpieczeństwa

dla zdrowia.

Malenie może ustać w każdej chwili, a może ciągnąć się całe lata. Do tej pory 400 lekarzy badało Mayotta.

—xx—

Zmodernizowana armia turecka.

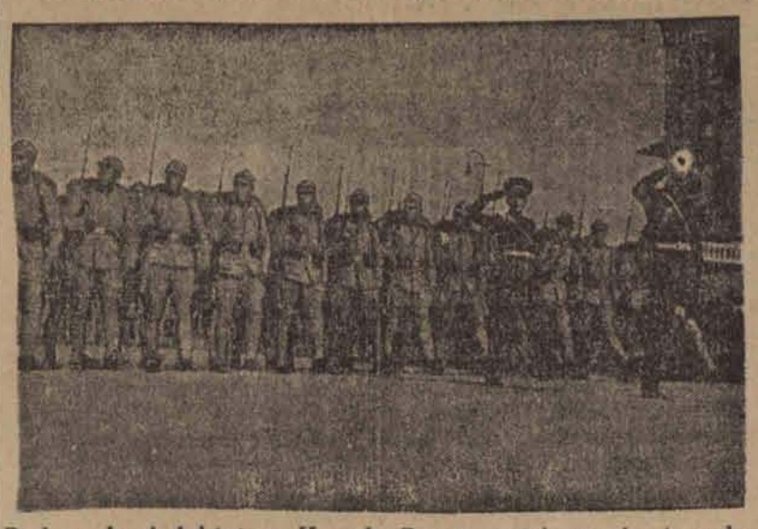

Pod rządami dyktatora Kemala Paszy została armja turecka zmodernizowana przy pomocy angielskich i niemieckich ekspertów. Na zdjęciu widzimy defiladę tureckiego oddziału przed Kemalą Paszą. (ip)

Laura La Plante

gra dramatyczną rolę w filmie dźwiękowym „Statek komedjantów" (Show Boat) w kinie Splendid.

Film polski rośnie... potężnieje.

Nowa gwiazda.

Jest nią niewątpliwie Dela Lipińska znakomita artystka, rodaczka nasza, zaszczytnie znana zagranicą, która niezadługo zdobędzie wszystkie serca także w ojczystym kraju.

Dela Lipińska — filigranowa postać kobieca — fascynuje z ekranu i przykuwa nieodparcie uwagę widza

swoją urocza sylwetką.

Najpiękniejsza główka, jaką można wymarzyć uroda wybitnie fotogeniczna, harmonijne ruchy i doskonały umiar — ani jednego zbytecznego gestu!

Taką jest Dela Lipińska, bohaterka nowego filmu, którego scenarjusz zaczerpnięto ze znanej sztuki Gabrjeli Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej". Pani Lipińska gra rolę Hankl, najważniejszą w koncepcji scenarjusza, którego autorami są reżyser B. Newolin, długoletni współpracownik wytwórni zagranicznych i B. Land.

Pod doświadczoną reżyserją p. Newolina zdjęcia do „Moralności" przeprowadzone w amerykańskiem temple, zostały już ukończone i pewno niezadługo ujrzymy film i jego piękną gwiazdę na ekranach.

—xx—

COSMO HAMILTON. 141

Skandal.

Przełożyła St. H.

—x—

Frazer patrzył wślad za nim. Wysoka, muskularna postać Franklina, rysowała się na tle kamiennego tarasu, wysrebrzonego przez księżyc. Malcolm znów spojrzał na otaczający go krajobraz, pełen zachwytu dla jego Twórcy. Na brzegu dużo świateł już pogasło. Księżyc płynął wysoko, gwiazdy świeciły jaśniej. Lekki wietrzyk ustał zupełnie. Frazer podniósł rękę, jak gdyby salutując, odwrócił się i udał się śladem Franklina, ku domowi o ciężkich kształtach, który tworzył ogromną czarną plamę na tle przezroczystego nieba.

Gdy się zbliżył, usłyszał melodję nowego tańca, czarujący amalgamat, przypominający Hawaj i Broadway i zobaczył tańczące pary, migające w otwartych oknach. Między niemi znajdowała się także Beatrix, w objęciach jednego z tych giętkich, napoły zawodowych tancerzy — tego nowego, interesującego i niemiłego typu, który rozpowszechnił się w New Yorku, od chwili powstania szału tanecznego.

Usta Beatrix były rozchylone, zęby błyszczały, a młode ciało poruszało się z wykwintnym wdziękiem i swobodą.

Frazer zbliżył się do jednego z okien. Obserwował Beatrix, dopóki muzyka nie przestała grać. W życiu mężczyzn, wszystkich mężczyzn, bywa zawsze jedno bezcenne marzenie, schowane głęboko w tajnej skrytce serca. Beatrix, jako mała, odważna, szczera dziewczynka, żyła ciągle jeszcze w sercu i pamięci Frazera.

Zaśmiał się krótko.

— A teraz — rzekł do siebie — pokażmy po raz pierwszy w historji świata, że poeta przez miłość do przyjaciela może stać się człowiekiem czynu.

• • •

Była godzina pierwsza, gdy nazajutrz Franklin wyszedł z kajuty pełnej morskich map, gdzie wraz z kapitanem układał plan podróży. Udał się na pokład. Załoga była zajęta czyszczeniem i polerowaniem już od samego rana. Jacht podobny był do pięknej kobiety, która tylko co wydostała się z rąk fryzjera, manicurzystki i panny służącej.

Nagle rozległ się okrzyk. „Galatea! O, he!!" Franklin nie zwrócił na to uwagi. Pewnie łódka z ostatnim ładunkiem zapasów żywności. Stanął, założywszy ręce na plecach, widząc w myślach ogród Vanderdyke'ów, oświetlony popołudniowem słońcem i oddalającą się dumną dziewczynę, dla której był tylko pajacem; poruszała nim, kiedy tego wymagała jej gra. Dziwny dreszcz, który mu uświadomił miłość, mającą stanowić najważniejsze zdarzenie jego życia—przebiegł znów jego ciało.

Uciekał, uciekał od niej, bo się bał. Był to, być może, czyn tchórza, ale ta dziewczyna miała moc robienia z mężczyzn jakichś dziwnych stworzeń. A on nie miał zamiaru stać się takiem stworzeniem. Ot i wszystko.

Śmiech, uniesiony na falach wiatru, który musnął jego ucho jak płatek kwiatu, zmusił go do odwrócenia głowy. Nie dowierzając własnym oczom, ujrzał Beatrix, Idę Larpent i Malcolma Frazera, stojących na pokładzie, wśród masy bagażu. Frazer triumfująco wymachiwał ręką, pani Larpent miała na ustach jeden ze swych cichych uśmiechów, a Beatrix z anielskim wyrazem twarzy, trochę bojaźliwa, a nawet pokorna, taka jakiej nigdy nie widział podeszła do niego.

— Meldujemy posłusznie przybycie na statek — rzekła, wykonywując odpowiedni ukłon.— Malcolm przekonał mnie wczoraj wieczorem o niewłaściwości mego postępowania i jako dobra i wierna żona, przybyłam odbyć podróż poślubną.

W tej chwili wróciła dawna Beatrix i swym szyderczym uśmiechem zmroziła serce Franklina.

ROZDZIAŁ XIV.

Franklin był człowiekiem, który nienawidził scen. Jeżeli zobaczył przypadkowo na ulicy zbiegowisko, do którego śpieszyli inni przechodnie, zawracał i szedł w drugą stronę. Uciekał od wszystkiego, co zakrawało na kłótnię. Gotów był każdej chwili bić się, przez zamiłowanie do walki, albo pragnąc ukarać obrażającego, ale unikał wszelkich nieporozumień i domowych sprzeczek, wszystkiego, co groziło taką sytuacją, w której człowiek znajduje się nagle wśród gromady ludzi, mówiących jednocześnie. Franklin chętnie obozował w samotnych miejscach, uwielbiał przyrodę w jej leśnych świątyniach, kochał ciszę.

Z chwila gdy już cały ładunek łódki znalazł się na pokładzie „Galatei", Franklin poczuł zbliżającą się scenę. Malcolm Frazer aż tryskał nadmiarem wiadomości i nowin. Pani Larpent starała się wszystkim dać odczuć, że pragnie wytłumaczyć swoją obecność na yachcie, zaś pod chochlikowatym uśmieszkiem Beatrix, kryła się chęć uraczenia go historyjką o zbyt podejrzanym humorze.

Chwilę tylko stał Franklin przed Beatrix z odkrytą głową, straciwszy całkowicie kontenans. Ją właśnie najmniej spodziewał się zobaczyć na yachcie. Postanowił nie widywać jej więcej nigdy, uciec od męki cierpień, sprawianych przez nią i od jej czarownego powabu. — Patrzał na nią jakgdyby spadła z obłoków. Postąpiła z nim, jak z dzieckiem: „wyzyskała" go raz jeszcze. Był zły z tego powodu, a jednocześnie cieszył się, gdy patrzał na jej cudowną postać, na niedający się opisać wdzięk jej twarzyczki o spokojnym, a jednak zuchwałym wyrazie.

Opanował się zaraz i spróbował się uśmiechnąć, jak przystało na młodego małżonka.

— Przybyliście w samą porę — rzekł i skinął na pomocnika kapitana. — Proszę zaraz przygotować wszystko dla pani Franklin i pani Larpent. Proszę nie tracić czasu. Rzeczy pana Frazera niech zaniosą do kajuty, którą zajmuje zwykle.

Pomocnik kapitana był to Anglik. — Aye, aye, aye*), sir! — odrzekł. W oczach młodego człowieka odmalował się zachwyt dla żony właściciela yachtu, którą widział dziś po raz pierwszy.

— Proszę chwilkę zaczekać — zatrzymał go Franklin. — Nie widzę twej panny służącej, Beatrix. Przecież nie potrafisz obejść się bez niej.

— Jesteś bardzo dbały o mnie — odparła uprzejmie Beatrix. — Możnaby pomyśleć, że już kiedyś przeżywałeś miodowy miesiąc. — Nagle się roześmiała. — Nie wiem z jakiego powodu Helena strasznie się ciebie boi. Przywiozłam ją ze sobą, ale widocznie gdzieś się schowała — pewnie za bagażem.

Zawołała Helenę i ładna twarzyczka młodej bretonki ukazała się z poza stosu kufrów, pudełek do kapeluszy, waliz okrętowych i niewiadomo czego jeszcze, co — jak sądził Franklin — wystarczyłoby na zaopatrzenie całego tuzina żon.

*) Sposób odpowiedzi marynarzy angielskich. (d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Sześćdziesiątą rocznicę Tow. ociemniałych, b. wychowańców instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie uczciło towarzystwo obchodem w sali instytutu. Rozpoczęło się przemówienie prezesa towarzystwa, p. Manczarskiego o znaczeniu organizacji, roztaczającej bratnią opiekę nad ociemniałymi. W części koncertowej wzięli udział b. uczniowie instytutu, dając piękne wykonanie na skrzypcach i fortepianie.

• • •

Nowe gmachy szkolne, oddane w r. b. do użytku, umeblowano jednym nowym typem mebli. Wszystkie meble są dębowe, z wyjątkiem ławek, które wykonano z drzewa sosnowego z pulpitami bukowemi lub brzozowemi. Zaprowadzono do rysowania specjalne stoliki z ruchomemi pulpitami, oszklone szafy bibljoteczne, oddzielne szafy dla przyrody żywej i martwej, szafy do przechowywania odzieży przy natryskach biało lakierowane.

• • •

Odbyła się premjera prasowa nowego filmu polskiego p. t. „Szlakiem hańby", zrealizowanego podług znanej powieści Marczyńskiego przez wytwórnię „Star - Film". Reżyserowie filmu Krawicz i Niemirski, realizując scenarjusz Anatola Sterna dążyli do ukazania haniebnego handlu kobietami, którego plagą najbardziej dotknięta jest Polska. Pokaz prasowy niejednokrotnie był przerywany gorącemi oklaskami, co świadczy, że realizatorom udało się uporać z tematem.

• • •

Zakład oczyszczania miasta zaopatrzył się w aparaty do posypywania piaskiem jezdni asfaltowych i derwnianych. Posypywanie jezdni piaskiem jest konieczne w okresach ślizgawicy. Dotychczas robiło się to ręcznie. Nowe aparaty przyczepia się do samochodów; przejeżdżając przez ulicę rozsypują one piasek jak z pulweryzatora. Takie aparaty oddawna są już stosowane zagranicą.

• • •

Teatr Letni wznawia wesołą „Panienkę z dancingu" St. Krzywoszewskiego w doskonałej obsadzie premjerowej z Marją Gorczyńską, Antonim Fertnerem, Leonem Łuszczewskim i Janem Kurnakowiczem w rolach głównych.

• • •

Za dwa tygodnie nastąpić ma poświęcenie ośrodka zdrowia na Grochowie. Ośrodek ten mieści się w oddzielnym domku, specjalnie na ten cel wybudowanym, posiada gabinety lekarskie, natryski dla dzieci i t. d.— Ośrodek ten będzie zaopatrzony w aparat rentgenowski, lampę kwarcową i t. d. W zasadzie ośrodki zdrowia nie zajmują się lecznictwem, jecz jeno akcją zapobiegawczą. Leczenie odbywa się w kasach chorych, ambulatorjach i szpitalach.

S. E.

—×—

Pragmatyka służbowa na zielonym stole.

Również kasa emerytalna niebawem rozpocznie swą działalność.

Łódź, dnia 21. 11. Będąca od dłuższego już czasu w opracowaniu pragmatyka służbowa dla pracowników wydziału powiatowego — nareszcie

ujrzała światło dzienne.

W dniu wczorajszym na posiedzeniu sejmiku i wydziału powiatowego sprawa pragmatyki służbowej została ostatecznie załatwiona.

Jednocześnie na temże posiedzeniu powołano do życia kasę emerytalną pracowników sejmiku powiatowego.

Kasa emerytalna, jak nas informują, niebawem rozpocznie swą działalność. (y)

KRATECZKI.

KOCHLIWY MAJSTER FABRYKI.

Sprawa sądowa trzech robotnic.

Każda rzecz winna mieć swoje zastosowanie. Jeśli się komu podoba, może rzucać u siebie w domu śmiecie na podłogę, nie na leży tego jednakże robić u kogoś na ulicy lub w publicznym lokalu; jeśli komuś sprawia przyjemność chodzenie nago, może to czynić w czterech ścianach, nie radziłbym jednak pokazywać się w stroju Adamowym przechodniem, słowem—wszystko jest na tym światku względne, bowiem to co można tu, nie można tam.

Weźmy chociażby dla przykładu styl listów.

— Styl listów pani jest niemożliwy — mówi szef do nowej korespondentki — ani jednego zdania nie rozumiem. Prócz tego nie widzę tu ani jednego uprzejmego zwrotu, jakich zwykle używa się w listach kupieckich. Nie rozumiem, jak panią mogli trzymać na ostatniej posadzie całe trzy lata!

— Pracowałam w urzędzie podatkowym.

— A przepraszam. W takim razie rozumiem...

Tak samo, proszę państwa, jeśli jakiś mężczyzna czuje zbytnie skłonności do płci pięknej, wolno mu te skłonności realizować, ale nie przy pracy, nie wykorzystując swego stanowiska służbowego. Poniżej dowiecie się państwo, jak nie należy postępować.

NAMIĘTNY HERMAN.

Wśród blisko 600 tysięcy mieszkańców naszego miłego miasta znajduje się majster tkalni — Herman Kajl, pracujący obecnie w fabryce braci Teitelbaum przy ul. Grabowej. Kajl był człowiekiem w obejściu przykrym. Robotników traktował bardzo szorstko, robotnice natomiast, przedewszystkiem młode i ładne otaczał względami, żądając wzamian za to względów dla siebie. To umiłowanie Kajla dla płci pięknej miało już swoje przykre skutki. Swego czasu Kajl, pracując jeszcze w „Łódzkim Przemyśle Zarobkowym" przy ulicy Cegielnianej 98, pozwolił sobie na zbytnią agresywność w stosunku do robotnicy Anny Koper, a gdy ta oparła się jego niecnym zamiarom, Kajl zwolnił ją „za karę" z pracy. Oburzone robotnice skierowały sprawę do związku, którego interwencja i wyjaśnienie faktycznego stanu spowodowały, że zarząd firmy przyjął zpowrotem do pracy Annę Koper, wydalił natomiast majstra Kajla.

Mimo tej nauczki Kajl nie mógł opanować swych namiętności i w fabryce Teitelbaumów w dalszym ciągu uprawiał system protekcjonizmu wobec młodych robotnic, zachowując się przytem wobec nich ubliżająco.

NIESZCZĘSNA KOMORA.

W marcu r. b. Kajl wciągnął do komory, mieszczącej motor, robotnicę Olgę Leman i usiłował tam, przy użyciu siły skłonić ją do uległości, Lemanówna jednak oparła się podtatusiałemu amantowi. Kajla rozwścieczył opór robtnicy. Udał się do kierownika fabryki Jakóba Rogozińskiego i zażądał natychmiastowego zwolnienia z pracy Lemanówny a to z powodu jej rzekomego nieposłuszeństwa w pracy. Żądaniu temu uczyniono zadość.

Oburzeni robotnicy stanęli gremjalnie w obronie swej koleżanki i w dniu 13 marca r. b. po prostu wyrzucili Kajla z fabryki, urządzając jednocześnie strajk protestacyjny, stawiając jako warunek powrotu do pracy usunięcie Kajla i przyjęcie do pracy Lemanówny. Zarząd fabryki zwrócił się w tej sprawie do inspektora pracy i związku zawodowego. W czasie dochodzenia robotnice Olga Leman, Marja Szmidke i Józefa Janiszewska zeznały, że Kajl starał się je zmusić groźbą i obietnicami do uległości. Wobec takich wyników dochodzenia zarząd fabryki zwolnił Kajla z pracy.

Herman jednak, zamiast dziękować Bogu, że na tem tylko się skończyło, oskarżył owe trzy robotnice o zniesławienie. Sprawę rozpatrywał w dniu wczorajszym sędzia Pawłowski i po zbadaniu świadków, którzy wyjaśnili stan istotny, ogłosił wyrok, mocą którego wszystkie oskarżone przez Hermanka robotnice zostały uniewinnione, natomiast Herman Kajl skazany został na zapłacenie 50 złotych opłat sądowych.

Jerzy Krzecki.

—××—

Nagi mężczyzna na forcie.

Tajemniczy wypadek Ukraińca.

Z Torunia donoszą:

Na forcie Bol. Chrobrego, położonym w pobliżu lotniska 4 p. lotn. patrolujący wartownik dostrzegł leżącego w rowie mężczyznę zupełnie nagiego, przyczem miał on całe ciało

silnie pokaleczone.

Wezwano karetkę pogotowia która przewiozła go do 4 p. lotniczego, gdzie okazano mu pierwszą pomoc, a następnie do lecznicy. Udało się ustalić, że jest to niejaki Włodzimierz Stelmaszuk vel Stelmaszczyk. Jest on dotychczas nieprzytomny. Policja prowadzi dochodzenia w celu rozwiązania zagadki tego tajemniczego wypadku.

—×—

Samobójstwo bandyty

w mieszkaniu rannej ofiary napadu.

Z Wilna odnoszą:

W Mołodecznie olbrzymią sensację wywołał zuchwały napad rabunkowy, jakiego dokonano na prywatne mieszkanie kierownika

hurtowni tytoniowej

Władysława Pawłowicza. O g. 3-ej, gdy cały dom był pogrążony we śnie za pomocą włamania wtargnął do mieszkania Pawłowicza uzbrojony w rewolwer osobnik, jak się później okazało Zygmunt Laskowski, mieszkaniec Głębockiego. Zuchwały włamywacz oddał w kierunku Pawłowicza 3 strzały, przyczem każdy był celny. Bandyta obawiając się prawdopodobnie konsekwencyj swego szalonego czynu

popełnił samobójstwo.

Pawłowicza w stanie nie dającym nadziei utrzymania przy życiu przewieziono od miejscowego szpitala.

Pierwiastkowe śledztwo ustaliło ponad wszelką wątpliwość, iż zuchwały ten napad miał tło rabunkowe. Laskowski usiłował zawładnąć kasą biurowi. Napad ten zakończył się w rezultacie niespodziewanym tragicznym finałem.

Dalsze dochodzenia prowadzą władze śledcze.

Nóż w czole.

Strzały rewolwerowe podczas awantury.

Z Częstochowy donoszą:

Przy ulicy Mostowej róg Garncarskiej pomiędzy Jaskólskim Antonim z jednej strony i braćmi Przystalskim Henrykiem i Władysławem, zam. przy ulicy Żabiej, z drugiej strony powstała sprzeczka, w czasie której Jaskólski wydobył z kieszeni rewolwer i dał w kierunku Przystalskiego

dwa strzały,

zaś brat Przystalskiego, Henryk widząc to, pośpieszył z pomocą bratu, lecz w tym czasie Jaskólski ugodził go w czoło nożem, pozostawiając utkwiony nóż złamany. Przystalski Władysław odniósł jedną lekką ranę w rękę. Ciężko ranny Przystalski pozostaje na kuracji w szpitalu Panny Marji.

Dwie ulubienice publiczności łódzkiej

na scenach teatrów warszawskich.

Z Warszawy donoszą:

Dwie ulubienice publiczności łódzkiej, Karolina Lubieńska i Stefanja Jarkowska, zaangażowane

do teatrów szyfmanowskich,

wystąpią już wkrótce na deskach scenicznych stolicy.

W teatrze Małym dobiegają końca próby pod kierunkiem reżyserskim Jerzego Leszczyńskiego z najnowszej krotochwili Wincentego Rapackiego (syna) pod tyt. „Czarujący Emeryt". Główną rolę kobiecą kreować będzie

p. Lubieńska.

Teatr Polski przygotowuje „Rewizora" Gogola. Reżyserja spoczywa w rękach Karola Borowskiego dekoracje i kostjumy komponuje Karol Frycz. — W roli Chlestakowa, posiadającej u nas świetne tradycje, wystąpi Marjusz Maszyński. Jako Marja Antonówna ukaże się —

Stefanja Jarkowska.

W roli Gorodniczego — Samborski, w rolach Bobczyńskiego i Dobczyńskiego — Daczyński i Małkowski.

Ładna gmina!

Kasjer i dwaj asesorowie skradli 7.927 złotych.

Ze Lwowa donoszą:

W Złotnikach w powiecie pohajeckim, niewyśledzeni sprawcy dokonali włamania do kasy gminnej, zabierając z niej

7.924 zł. 20 gr.

Bezpośrednio po włamaniu dokonaną została z ramienia wydziału powiatowego w Podhajcach lustracja. Wyniki są wprost sensacyjne.

Okazało się, że przed włamaniem, malwersacji pieniędzy gminnych dopuścili się: kasjer oraz dwaj asesorowie, Antoni Czamarczuk, Michał Lipa i Kiryło Gach, zamieszkali w Złotnikach przy współudziale Bazylego Iwańciowa, b. pisarza gminnego, zamieszkałego w Sokołowie.

Przeprowadzone przez policję dochodzenia wykazały, że włamania do kasy w urzędzie gminnym w Złotnikach dopuścili się wartownicy gminni, Kiryło Paraszczij i Łukasz Pukacz, prawdopodobnie z namowy

członków zarządu gminnego,

którzy w ten sposób, pozorując włamanie, chcieli zatuszować malwersację przez siebie dokonaną. Paraszczij i Pukacz zostali aresztowani i odstawieni do sądu grodzkiego.

Dywersanci przed sądem.

Jeden skazany na 6, drugi na 10 lat więzienia.

Z Wilna donoszą:

W maju b. r. przeszła granicę w Suwalszczyźnie grupa bojowców, złożona z 7 osób, której zadaniem było zamordować mającego przybyć w dniach 28 — 31 maja na stację kolejową Trakiszki, przewodniczącego organizacji politycznej

emigrantów litewskich

Józefa Popławskiego. Zamach nie udał się, bo policja dywersantów rozproszyła biorąc 2-ch do niewoli.

Sprawę ujętych terorystów Piotra Sakowicza i Piotra Szerysa rozpatrywał sąd okręgowy w Suwałkach skazując Sakowicza na 6 lat i Szarysa na 10 lat ciężkiego więzienia.

Nowa gwiazda

Betty Amann.

Mord seksualny!!

słynny reżyser europejski

GUSTAW UCICKY

stworzył potężne arcydzieło filmowe rozwiązujące najciekawsze zagadnienie dzisiejszej doby: „Co należy uczynić z ludźmi dziedzicznie obciążonemi, którzy zupełnie bezwiednie kierowani jakiemiś tajemniczemi instynktami dopuszczają się ciężkich zbrodni seksualno-perwersyjnych" podając myśl, by tego rodzaju zboczeńców czynić NIEPŁODNYMI i w ten sposób uniemożliwić przeszczepianie potomstwo ich wrodzonych seksualnie zboczonych instynktów.

Arcydzieło to p. t.

„TRAGEDJA DZIEDZICZNIE OBCIĄŻONEGO"

(Przekleństwo krwi)

demonstrowane było w najwyższych miastach Europy z niesłychanym w dziejach kinematografii powodzeniem. Film ten ukaże się w najbliższych dniach w kinie „Palace".

Wstęp tylko dla dorosłych

HUGON LAPAIRE.

Zemsta drzewa.

— Sprzedajcie mi ten dąb Szymonie.

— Ho! Ho! Masz chrapkę na moje drzewo, panie Tissier!— odparł wieśniak, mrugając przebiegle oczami. To prawda, że ma 100 lat.

— Tak. Zaczyna już starzeć się. O! Spójrzcie tam wysoko na tę gałąź. Musi być spróchniała. Za dwa, trzy lata wasz dąb spadnie w cenie.

— Wszystko jedno nie będziecie mogli zapłacić zań tyle, ile wart.

— No! No!

— Napewno nie. Wiedzcie, że więcej cenię wspomnienia z nim związane, aniżeli samo drzewo... Pod jego cieniem kilka pokoleń siadywało, zażywając chłodu i odpoczynku... Moja babka przędła swą kądziel... Ja zaś z moją starą za naszych młodych lat przędliśmy pod nim również złotą nitkę naszej miłości w piękne letnie wieczory. Widzisz więc panie Tissier, że nie mogę sprzedać panu tego dębu.

Kupiec drzewny słuchał roztargnionem uchem, mierząc pień. Skończywszy prowizoryczne obliczenie odezwał się:

— Dam wam siedemset franków.

— Nie! — odparł Szymon drapiąc się w głowę i zadarłszy nos ku wierzchołkowi drzewa.

— Uparciuch z waszeci. Bóg z wami zresztą — rzekł Tissier z uśmiechem — dodam sto franków za rodzinne wspomnienia.

Wieśniak objął znów wzrokiem dąb, jak gdyby pragnąc zaczerpnąć w nim siłę do oparcia się pokusie zysku. Bądź co bądź jednak wola jego była już zachwiana.

— Szymonowa nie zgodzi się — bąknął.

— Ba! — zawołał kupiec — żona wasza będzie czuła na cenę jaką daję. Pieniądze, jak znalezione, mój poczciwy Szymonie.

Wieśniak powtórzył znów swoje „nie" ale tak nieśmiało, że pan Tissier był już pewny swego.

— Wrócę za trzy dni — dodał na odchodnem. — Zastanówcie się nad moją propozycją. Taka okazja nie zdarzy się wam powtórnie. Mam wyrąb w lesie Baravaux, niedaleko od was. Po drodze dla drwali i furmanów. Zgodą? Ilę.

Szymon, schyliwszy głowę, zamyślił się, pozwalając panu Tissier odejść bez odpowiedzi.

— Chory jesteś, Szymonie? — pytała wieczorem żona, widząc, że jej chłop marszczy czoło bardziej, niż zwykle.

— Nie.

— Nic ci się nie wydarzyło?

— Nie.

Nie śmiał mówić żonie o propozycji Tissier'a. Po co martwić ją zresztą, skoro targu nie dobito? Całą noc jednakże Szymon przeżuwał sprawę. Drzewo, coprawda, dawało cień tylko, a wziąć siedemset — osiemset właściwie — franków bez schylenia się nawet po nie, to nie byle co! Nazajutrz zrana był już do tego stopnia zdecydowany, iż żałował, że nie zgodził się od razu na tranzakcję. A nuż Tissier rozmyśli się!

To też ujrzawszy po trzech dniach kupca, nie posiadał się z radości. Interes załatwiono na poczekaniu. Tyssier wyłożył gotówkę na stół. Szymon wymówił sobie ponadto nasadę dębu, olbrzymi pniak — kapitalne drzewo na opał w zimie.

Po skończonej eksploatacji lasu w Baravaux drwale zabrali się do dębu Szymona. Na odgłos pierwszych uderzeń siekiery Szymonowa przybiegła z chaty.

— Zobaczysz — zawołała do męża, ocierając koncem fartucha łzy z oczu, — że nieszczęście jakieś dotknie nas za to!

Szymon patrzał markotnym wzrokiem na majestatyczny dąb, który tracąc cios za ciosem swoje potężne ramiona, wyglądał teraz jak olbrzymi czarny maszt, wznoszący się ku niebu.

I on, co stawił przez 300 lat zgórą czoło wichrom i piorunom padł pewnego słoneczn. ranka, druzgocąc płot swoim ciężarem. Po przepiłowaniu konarów i gałęzi na miejscu zabrano dąb na cztery koła. Szymon patrzał za nim aż do zakrętu drogi i serce ścisnęło mu się w piersi, jak gdyby wywożono zwłoki kogoś z jego rodziny. Stanęły mu w oczach postacie przodków wieśniaków i zdawało mu się, że przemawiają doń z wyrzutem. „Dlaczegoś to zrobił? Czemu nie zostawiłeś go przy życiu?"

Z czasem jednak oswoił się z nową fizjonomją krajobrazu który stracił przecież najpiękniejszą swoją ozdobę, wmawiając w siebie nawet, że dąb cieniem swoim tramował rozwój jarzyn w ogrodzie i zakrywał widok na słońce zachodzące za wielkim dzwonem w Montipouret!

Ku jesieni zabrał się do wykopania nasady dębu i korzeni, tworzących garby w około. Jedna ich gałąź sterczała nawet w kształcie łuku nad ziemią, niczem sidła na wilki.

Całość była tak mocno i głęboko wrośnięta od lat w grunt, że nie sposób było żadnemi narzędziami wydobyć ją na powierzchnię.

Szymon więc postarał się materjał wybuchowy, by wysadzić pniak w powietrze.

Rozległ się straszny huk w wiosce i poszedł echem po okolicy... Szymonowa, nie uprzedzona, wybiegła wylękniona z chaty. W obłoku pyłu zobaczyła drzazgi drzewa, lecące na dach, pod nogi zaś upadły jej... szczątki ciała ludzkiego, zakrwawione kości, oderwana ręka.

— Szymonie! Szymonie! — krzyknęła ochrypłym głosem.

Milczenie w odpowiedzi.

Chwiejąc się na nogach podążyła ku miejscu, gdzie przed paru miesiącami trzystuletni dąb górował nad równiną, teraz zaś leżał Szymon w kałuży krwi, członkami w strzępach. Jedna jego chodak tkwił w korzeniu, w którego splotach wieśniak się plątał się, uciekając przed wybuchem.

Padając na kolana przed poszarpanemi zwłokami swego męża Szymonowa wyjąkała wśród łkań:

— Ach! mój biedny Szymonie! Ja mówiłam, że drzewo zemści się!

Tłum. Jotsaw.

SPORT

Zawody drużyn nieligowych

Amatorzy — Orzeł (0:0) 2:1.

Zawody powyższe zostały rozegrane na boisku kl. Turystów przy ulicy Wodnej 33.

Jakkolwiek drużyna Amatorów składa się z graczy nieprzekraczających 18-tego roku życia, to jednak może się poszczycić b. zaszczytnemi wynikami, jak np. Oratorjum 2:1, Trumpfeldorf 3:3, Victoria 4:0, z wyników tych daje się zauważyć, iż Amatorzy posiadają dużo rutyny.

K. S. Amatorzy wystąpili w następującym składzie: Rajewski, Stachurski, Nawrot, Bogas, Czerski, Klekot, Karbowski, Najder Soliński, Klimczak, Kirchner.

Pierwsze minuty gry należą do Amatorów, którzy przypuszczają atak za atakiem, lecz wskutek doskonał. gry bramkarza z „Orła" nie dają żadnego wyniku. Pierwsza połowa gry kończy się wynikiem bezbramkowym.

W drugiej połowie „Orzeł" przypuszcza jeden niespodziewany atak, który kończy się zdobyciem goala.

W minutę później po ładnej kombinacji trójki środkowej Amatorzy zyskują wyrównanie przez lewego łącznika Klimczaka. W pięć minut przed końcem zawodów Amatorzy zdobywają prowadzenie przez środkowego napastnika Solińskiego.

—×—

Przed gwizdkiem, czy po gwizdku?

Sprawa rzutu wolnego.

Anglja uchodzi oddawna za wyrocznię w dziedzinie piłki nożnej. Chociaż piłkarze angielscy rzadko goszczą na kontynencie, choć nieliczne ich wizyty przynosiły im czasami porażki, mimo sukcesów międzynarodowych, jakie odnoszą drużyny hiszpańskie — football angielski uważany jest zawsze za klasyczny i stamtąd też płyną wszelkie

zmiany przepisów itp.

Jak wiadomo, w Anglji istnieje odrębny związek piłkarski Szkocji, który na jednym punkcie nie może dojść do porozumienia z angielskim: Szkoci twierdzą, że rzut wolny winien być wykonany natychmiast po przerwaniu gry przez sędziego bez czekania na jego powtórny gwizdek. Anglicy natomiast uważają, że rzut wolny może być wykonany dopiero po gwizdku sędziego, dającym znak do rozpoczęcia gry. Ten ostatni przepis stosowany jest również i w Polsce, jak o tem wiedzą bywalcy meczów oraz gracze. Ostatnio podczas meczu Szkocja — Anglja doszło do tego, że każda drużyna stosowała tu swój przepis, na co prowadzący zawody sędzia

nie interwenjował.

Według zdania większości fachowców, system szkocki jest o tyle lepszy, że nie pozwala drużynie, która zawiniła, na ustawienie się i przygotowanie do rzutu, w rezultacie czego rzut wolny rzadko tylko przynosi korzyść zespołowi, na rzecz którego został podyktowany.

——××——

Angielskie kluby piłkarskie — to potęgi.

Najdroższy atak na świecie.

Mieliśmy już sposobność przyzwyczaić się do zawrotnych sum, jakie płacą angielskie zespoły piłkarskie

za wybitnych graczy,

co zresztą podobno opłaca się sowicie w postaci zwiększonej frekwencji na zawodach. Codziennie niemal prasa sportowa przynosi nowe wiadomości o kupnie i sprzedaży angielskich wirtuozów piłki okrągłej. Pisano nawet kilkakrotnie o rzekomym zakazie podobnego procederu przez Parlament angielski, jako demoralizującego, mimo to, jak dotąd, gracze wędrują z klubu do klubu, a wraz z nimi olbrzymie sumy funtów szterlingów zmieniają właścicieli.

Ostatnio sensację wzbudziła w Anglji porażka leadera Leeds, który od dwóch miesięcy nie poniósł żadnej przegranej, przed tygodniem zaś pokonany został niespodziewanie przez Arsenal, drużynę stojącą na jednem z dalszych miejsc w tabeli w stosunku 2:3. Na meczu tym 40 tysięcy widzów miało sposobność zobaczenia po raz pierwszy w barwach Arsenalu słynnego „kanonjera" brytyjskiego — Hallidaya, którego odstąpił Arsenalowi klub Sunderland za „skromnem" wynagrodzeniem

600 funtów szterlingów,

czyli przeszło 270 tysięcy złotych. Warto zaznaczyć, że pozostałych czterech napastników Arsenalu, są to również gwiazdy pierwszej wielkości, z pośród których dwaj — Jack i James, należą do najwybitniejszych piłkarzy Anglji. Cały ten atak odkupiony został od innych klubów za łączną cenę 32.500 funtów szterlingów, czyli około

półtora miljona złotych!

Wypadki podobne wskazują wyraźnie, jakiemi wprost potegami finansowemi są angielskie kluby piłkarskie. U nas — żaden z klubów nie mógłby sobie pozwolić na sprowadzenie ataku nawet za setną część powyższej sumy. Zresztą — nie opłaciłoby się...

——××——

Amatorzy—Widzewska Manufaktura 6:4.

Gra w ping-pong.

Zawody powyższe zostały rozegrane w lokalu Widz. Manufaktury Amatorzy wykazali swą wyższość pod względem technicznym nad

gospodarzami,

wyniki z poszczególnego meczu przedstawiają się następująco:

Heiman — Chudrzycki 2:0.
Klimczak — Konarski 2:0.
Czerski — Stolarski 1:1.
Karwat — Lenard 0:2.
Kubiak — Schmidt 1:1.

——××——

Nazywał ją słodkiem imieniem...

George O'Brien i Lois Moran w filmie „Cesarskie klejnoty".

Wyciąć.

Radjo-kącik

Warszawa, piątek, 1411,7 mtr.
11.58. Sygnał czasu.
12.05. Komunikat met.
13.20. Przerwa.
15.00. Komunikat gospodarczy.
15.20. Przegląd wydawnictw perjodycznych.
15.40. Kom. Główn. Zw. Straży Pożarnej Polskiej.
16.15. Muzyka gramof.
17.15. „Nad Wigrami" — prof. Janowski.
17.45 Audycja poświęcona uczczeniu św. Cecylji.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Giełda rolnicza.
19.25. Muzyka gramof
19.58. Sygnał czasu.
20.00 Program na dzień następny.
20.05 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert symfoniczny.
Po koncercie komunikaty.

Katowice, piątek 408,7 m
11.58. Sygnał czasu.
12.05. Koncert.
13.00 Przerwa.
16.00. Komunikaty.
16.20. Koncert gramof.
17.15. Odczyt Br. Góreckiego.
17.45. Audycja poświęcona uczczeniu św Cecylji.
18.45. Rozmaitości.
19.05 Odczyt dr. S. Gronowskiego
19.30. Odczyt red. Michała Orlicza
19.58. Sygnał czasu.
20.00. Komunikaty sportowe.
20.05 Pogadanka muzyczna.
20.15. Koncert symfoniczny
Po koncercie komunikaty oraz program na dzień następny w języku francuskim.
23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Koenigswusterhausen, piątek, 1635 m.
12.00. Gramofony.
14.30 Muzyka na Boże Narodzenie.
15.40. Audycja dla kobiet.
16.00. Zagadnienia z współczesnej szkoły powszechnej.
16.30 Koncert z Lipska.
17.30. Odczyt dr. Mayera.
18.00. Odczyt G. Bauma.
19.00. Odczyt naukowy dla weterynarzy.
20.00. Koncert z Sing-Akademie.
21.00. „Tu Berlin" — słuchowisko, nast. muzyka wieczorna.

—×—

Zebrania kontrolne

rezerwistów.

Kto ma się zgłosić jutro?

winni zgłosić się do zebrań kontrolnych do lokalu PKU I. (Nowo-Targowa 18) mężczyźni rocznika 1902, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów policji o nazwiskach na litery U, Z.

Do lokalu PKU II (Nowo-Cegielniana 51) winni zgłosić się mężczyźni rocznika 1904, zamieszkali na terenie 10-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K..

Do zebrań kontrolnych należy przynieść wszystkie posiadane dokumenty osobiste, jak książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną.

Spis rocznika 1909.

Jutro, w piątek dnia 22 b. m. winni zgłosić się do spisów mężczyźni tegoż rocznika, zamieszkali na terenie 13-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery: L, Ł, M, N, O, P, R, S.

Do spisów należy przynieść wszystkie posiadane dokumenty osobiste.

JUBILACI WARSZAWIANKI.

Na niedzielnym meczu z Ruchem gracze Warszawianki, Luxemburg i Hahn, obchodzić będą swe jubileusze, a mianowicie pierwszy z nich — 200 meczów, a Hahn — 100 meczów.

—×—

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.49, Praga wypłata na Warszawę 377.12 i pół — 379.12 i pół, Wiedeń czeki 79.54 — 79.82, Zurych 57.80.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.87.48, Holandja 12.08 i pół, Francja 123.89, Belgja 34.86 5/8, Włochy 93.15, Niemcy 20.39 1/8, Danja 18.20 5/8. Szwecja 18.14 5/8, Norwegja 18.20 i pół, Praga 164.50, Wiedeń 34.66, Warszawa 43.49.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.88, Nowy Jork 25.41, Szwajcarja 492.75.

BAWEŁNA.

Liverpool. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.52, luty 9.53, marzec 9.60, kwiecień 9.61, maj 9.67, czerwiec 9.67, lipec 9.72, sierpień 9.71, wrzesień .70, październik 9.70, listopad 9.50, grudzień 9.51. Loco 9.81.

Liverpool, 20. 11. Egipska, zamknięcie: styczeń 14.40, marzec 14.56, maj 14.76, lipiec 14.97, październik 15.12, listopad 14.44, loco 15.10.

Nowy Jork, 20. 11. Amerykańska, zamknięcie: listopad 17.48, loco 17.80. Kontrakty południowe: styczeń 17.76 — 17.77, luty 17.89, marzec 18.03 — 18.04, kwiecień 18.17, maj 18.28 — 18.30, czerwiec 18.37, lipiec 18.45 — 18.46 wrzesień 18.47, październik 18.48, listopad 17.48, grudzień 17.61 — 17.62.

Nowy Orlean, 20. 11. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 17.71 — 17-72, marzec 17.98 — 18.00, maj 18.24 — 18.26, lipiec 18.38 — 18.38, grudzień 17.57 — 17.58, loco 17.57.

——××——

Waluty, dewizy i złoto.

DEWIZY EUROPEJSKIE ZWYŻKOWAŁY.

Zapotrzebowanie na dewizy na giełdzie walutowej cokolwiek wzrosło, było jednak w dalszym ciągu bardzo skromne. Ogólna tendencja dla dewiz poprawiła się znacznie, zakupywano je bowiem w większości wypadków po kursach zwyżkowych. Dewizy na Nowy Jork obiegały po kursie niezmienionym, obniżyły się jednak w cenie dolary gotówkowe St. Zjednoczonych o dalsze 1/4 grosza. Z dewiz europejskich tylko dewizy na Wiedeń wbrew ogólnej tendencji słabsze były i zniżkowały o 4 gr., z pozostałych wyżej cenione dewizy na Belgję o 2 gr., na Holandję o 7 gr., na Londyn o 1 3/4 gr., na 1 funcie, na Paryż o 1 gr., na Pragę 3/4, gr., na Szwajcarję o 7 gr. i na Włochy o 1 i pół gr.

SŁABSZY NASTRÓJ DLA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH. LISTY ZAST. UTRZYMANE.

Zainteresowanie papierami państwowemi

było mniejsze

niż zwykle, to też obfita podaż wywołała jedynie spadek kursów. Wyjątek stanowiła 4 proc. Poż. Inwestycyjna, którą nabywano dość chętnie, płacąc nawet o 25 gr. drożej, obniżyły się jednak 5 proc. Poż. Konwersyjna o 25 gr. i 6 proc. Poż. Dolarowa o 1/4 procent. Na pozostałe pożyczki nie było prawie zupełnie popytu, bo nawet tak popularna Dolarówka nie znalazła reflektantów na ilości potrzebne do zanotowania oficjalnego kursu. Reszta papierów państwowych przy nader umiarkowanych obrotach żadnych zmian kursowych nie wykazała. W grupie prywatnych listów zastawnych panowała tendencja spokojna i utrzymana. Większość, nielicznych zresztą tranzakcyj zawierano po kursach dotychczasowych, gdyż jedynie 4 i pół proc. l. z. ziemskie osiągnęły drobną zwyżkę 10 gr. Utrzymały się przy niezmienionych cenach 5 proc. i proc. l. z. m. Warszawy i 10 proc. l. z. Siedlec. Podkreślić należy, że już od dłuższego czasu innemi gatunkami listów nie dokonywano prawie żadnych obrotów. Na odbiegacje miejskie nie było żadnego popytu.

AKCJE PRZEWAŻNIE ZNIŻKOWAŁY.

Pomimo pozornego ożywienia, zebranie niewiele różniło się od poprzednich. Ogólne rozmiary obrotów były małe, a cały szereg akcyj oddawano ze stratą, gdyż trudno było je inaczej ulokować. Z akcyj bankowych zniżkował o 50 gr. Bank Polski, utrzymały się jednak Bank Dyskontowy, Handlowy i Zw. Sp. Zarobkowych. W dziale cementowym dobry kurs osiągnęła dawno niewidziana już Wysoka, bez zmiany natomiast notowano Firley. Akcje naftowe Nobla obiegały po kursie niższym o 50 gr. W dziale akcji metalurgicznych za wyjątkiem słabszego o 25 gr. Modrzejowa innych zmian kursowych nie było. Zawierano tranzakcje Lilpopem, Norblinem, Ostrowsem i Starachowicami po dawnych cenach. Z akcyj spożywczych obniżył się o 1 zł. Haberbusch. W pozostałych działach do obrotów odpowiednich do notowania nie doszło.

—×—

„Ostatni syn"

na ekranie: „Luny".

Słynny, nawskroś realistyczny film pod tyt. „Ostatni syn" przy swym realiźmie życiowym i silnej dynamice uczuciowej chwyta za serce każdego, który bez uprzedzeń poddał się jego czarowi. Film ten, to krwawiący strzęp życia ludzkiego, które miota największem uczuciem, bo

miłością macierzyńską.

Film ten, nakręcony w amerykańskiej wytwórni „Foxa" dzięki swej nieprzeciętnej treści, obracającej się wokoło zagadnień czysto życiowych, a opiewającej tragiczną historję nieszczęśliwej matki, jest naprawdę wielkiem arcydziełem ekranowem. Treść wyjęta z głębin ludzkiego istnienia musi poruszyć każdego człowieka, pozostawić wrażenie niezapomniane, wywołać silne wzruszenie.

W głównej roli kobiecej Margareta Mann — najlepsza i najgenjalniejsza odtwórczyni

ról matek.

Artystka to rzeczywiście wyjątkowa — jej kreacja artystyczna wyrasta ponad wszelkie miary. Partnerami Margarety Mann są: Charles Morton i James Hall. „Ostatni syn" zasługuje bezwzględnie na uznanie ze strony najszerszych miłośników kina, zasługuje na to, aby zaliczyć go w poczet filmów, mających na celu

uświadomienie społeczności.

Warto zaznaczyć, że film ten szedł niedawno w największym kino-teatrze new-yorskim „Capitolu" przeszło trzy miesiące przy wypełnionej stale widowni.

Rzadkość filatelistyczna!

Polski Czerwony Krzyż Okręg Śląski w Katowicach, ul. Andrzeja 9, ma na składzie jeszcze pewną ilość znaczków powstańczych, które były w obiegu pocztowym w czerwcu 1921 roku w czasie powstania śląskiego. Dochód ze sprzedaży znaczków (1 serja 2 zł.) przeznaczona jest w całości na cel dobroczynne.

—×—

O automatach.

Łodzianin I: — Nauczył się już kręcić?
Łodzianin II: — Mój kochany. Ja już krece od ożenku.

TEATR MIEJSKI.

Dziś „Dzielny wojak Szwejk". Rolę tytułową kreuje Michał Znicz.

Jutro premjera „Młodego lasu" J. A. Hertza, wystawionej z okazji 25-lecia strajku szkolnego, będącego wspaniałym protestem młodzieży polskiej przeciw ohydnej metodzie wychowawczej rządu rosyjskiego. Świetnie napisaną sztukę poprzedzi autor słowem wstępnem. Reżyseruje K. Kitowski

Bilety do nabycia w kasie zamawiań w kwiaciarni Salwy, Moniuszk 2, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

Dziś „Ona już jest taka".

Jutro i w sobotę wieczorem oraz w niedzielę wyborna komedja Wł. Fodora „Dr. Julja Szabo".

„Karol i Anna" dana będzie w sobotę po południu po cenach najniższych i w niedzielę po południu po cenach zniżonych.

Najbliższą premjerą w Teatrze Kameralnym będzie głośna fantastyczna groteska „Bronx-Express". Osipa Dymowa. Reżyseruje L. Zbucki.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w piątek i dni następnych barwna urozmaicona tańcami i śpiewami komedjo-opera J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki".

TEATR GEYEROWSKI.

W sobotę i w niedzielę dwa razy wesoła przeplatana śpiewami i tańcami komedja rosyjska Katajewa „Kwadratura koła". Reżyseruje St. Dębicz.

DZISIEJSZY KONCERT KWARTETU DREZDEŃSKIEGO.

Dziś w czwartek odbędzie się koncert kwartetu Drezdeńskiego, cieszący się wszechświatową sławą. Koncert ten jak było do przewidzenia wzbudził wśród muzykalnych sfer naszego miasta wielkie zainteresowanie. W programie kwartety smyczkowe Mendelssohna, Borodina i Dvoraka. Znakomici goście przybyli już do naszego miasta. Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

Na 3-cim Poranku Symfonicznym Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 24 b. m. wystąpi doskonały skrzypek Aleksander Kantorowicz, o którym prasa wyraża się z wielkiem uznaniem, podkreślając w interpretacji cechy jego impulsywnego temperamentu. Kantorowicz wykona z tow. orkiestry koncert skrzypcowy Mendelssohna. Poza tem w programie Kalinnikowa Symfonja G-moll oraz uwertura Żeleńskiego „W Tatrach". Porankiem dyrygować będzie Bronisław Szulc. Początek o godz. 12-ej w południe.

NOWICKA I RENTGEN W ŁODZI.

W niedzielę, dnia 24 b. m. w sali Filharmonji punktualnie o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się jeden występ gwiazdy teatru „Morskie Oko" Stanisławy Nowickiej, bezkonkurencyjnej wykonawczyni pieśni sentymentalnej i mistrzyni tanga. Nowicka wraz ze swym partnerem Haliczem wykona cały szereg ostatnich nowości jak: „Pragnę twoją być", „Marquesita", „Przyjdź kochanku", „Colombina" i wiele innych. Obok Nowickiej wystąpi ulubieniec całej Polski Marjan Rentgen w zupełnie nieznanym repertuarze. Program powyższy prócz pieśni, skeczu i tańca zawiera cały szereg rzeczy wesołych jak np. „Radjo", w którym Nowicka i Halicz jako dwoje Witosiaków pokaże jakie wrażenie „radjo" robi na wsi.

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

—o—

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Epsteina, ul. Piotrkowska 225, M. Bartoszewskiego, ul. Piotrkowska 95, M. Rozenbluma, Cegielniana 12, Gorfeina, Wschodnia 54, J. Koprowskiego, Nowomiejska 15. (w)

Lekarz na 69-em piętrze.

Systemy bez konkurencji.

Amerykański humbug blagierski, który w ojczyźnie jego nosi miano reklamy, zapanował tam we wszystkich dziedzinach życia i znalazł zastosowanie nawet w tak poważnej gałęzi wiedzy, jaką jest medycyna, mająca w swej pieczy zdrowie i życie ludzkie.

W jednej np. z aptek Nowego Yorku wywieszony jest następujący plakat: „20 tysięcy gruźlików wyleczonych! Całkowita dezynfekcja płuc!

System bez konkurencji.

Własna metoda dr. Sovna".

Jako dodatek do tej wrzaskliwej i pustej blagi pod tem ogłoszeniem umieszczono 12 figurek terakotowych, mających poglądowo stwierdzać skuteczność metody dr. Sovna. A więc pierwsza z nich przedstawia jakiegoś wychudłego, jak szkielet faceta, który następnie stopniowo prezentuje się coraz zdrowiej aż wkońcu nabiera atletycznej budowy, co wykazuje ostatnia figurka.

Metoda dr. Sovna jest niezmiernie prosta: gdy zgłaszają się doń ludzie z rzeczywiście zaawansowaną gruźlicą, odsyła on ich do swego bardzo kosztownego sanatorjum, uprzedzając jednak z góry, że zbyt późno zwrócili się doń o pomoc. Leczy natomiast neurasteników i hipochondryków, którzy nigdy na suchoty nie byli chorzy i którzy tę chorobę imaginują tylko sobie.

Tych kuruje u siebie w klinice przy pomocy najrozmaitszych blag i czerpie z tego

miljonowe dochody.

Ale dr. Sovn nie jest jedynym lekarzem w Ameryce, który zawód swój ugruntował na bezczelności blagierskiej reklamy. Jest inny np. doktór, reklamujący

„Chirurgję bez krwi".

Specjalność jego stanowi operacja ślepej kiszki, a głosi o tem afisz, przedstawiający jakąś młodą damę w kostjumie podróżnym trzyma ona w ręku flaszeczkę i wstępuje na schody. Napis brzmi: „Młoda ta pacjentka trzyma w ręku swą ślepą kiszkę i w tym samym dniu natychmiast po operacji

powraca do domu.

Dr. Albin z Rochester ogłasza, iż leczy na odległość tysięcy mil mężczyzny i kobiety na wszystkie bez wyjątku dolegliwości.

Jako lekarz otyłych zasłynął w Nowym Jorku dr. Hinchose. Nie używa on żadnych gwałtownych środków ani na wewnątrz ani zewnętrznych. Pacjenci jego muszą go tylko wizytować 2 razy dziennie: o godz. 9 rano i o 6 po południu. Wizyty te są zupełnie bezpłatne, płaci się tylko za

utraconą wagę.

Po wejściu do gabinetu pacjent siada w fotelu na specjalnej wadze i o ile ta wykaże, iż schudł o 1 kilo, idzie do kasy i wpłaca 10 dolarów. Na czem jednak polega kuracja dr. Hinchose? Jest ona niezmiernie prosta. Lekarz ten mieszka na 69 piętrze jednego z najwyższych „drapaczy" Nowego Jorku, pacjentom zakazane jest korzystanie z windy, więc taki dwukrotny spacer pod chmury działać musi od tłuszczająco nawet na najbardziej uparte i

zatwardziałe sadło.

Jest to znakomita metoda, z tego jednak względu niebezpieczna, że w miarę ubytku tłuszczu, chudnie przerażająco i pugilares, z tego też względu da się tu zastosować z pewną zmianą owo znane przysłowie że nim tłusty schudnie, to portfel zdechnie.

—×—

Czy pani już wybrała?

POKÓJ PŁACZU i OMDLEŃ.

Kto widział kiedykolwiek za granicą wielki t. zw. Warenhaus czyli dom towarów, gdzie nabyć można bez wyjątku wszystko, począwszy od wykałaczki, a kończąc

na luksusowej limuzynie,

tego uderzyć musiała myśl: w jaki sposób te istne góry i stosy porozrzucanych na stołach, porozwieszanych i dużo stojących towarów chronione są przed kradzieżą?

Zdawałoby się, że ta niezliczona masa rozmaitych jedwabi, materji, wełn, zabawek, galanterji itp., leży zupełnie bez kontroli i wystarczy sięgnąć po którąkolwiek z upatrzonych sztuk, by bez żadnej przeszkody nią zawładnąć.

Że tak nie jest, wie o tem dobrze zawodowy złodziej i każdy t. zw. szopenfeldziarz, czyli specjalista

od kradzieży sklepowych,

zdaje sobie doskonale sprawę z tego, jak trudno właśnie zeskamotować cośkolwiek z tego co tak ponętnie pcha się samo do ręki.

Na najwyższym piętrze każdego takiego gigantycznego magazynu znajduje się przedewszystkiem

obserwacyjne biuro,

gdzie przez niezliczone specjalne aparaty wyszkolony personel obserwuje ruch klienteli.

Oto dama jakaś zatrzymała się obok stołu, na którym piętrzą się wysprzedawane po zniżonej cenie koronki. Sypią się one z olbrzymiego rogu obfitości, kipią jak biel piany morskiej, hypnotyzują wprost swoją mnogością i niebywale niską ceną. Dzisiaj ostatni dzień tego bajecznego taniego kupna, jutro cena tych cudów

będzie podwyższona...

Dama wydała już wszystko na inne zakupy. Nikt tego nie pilnuje. Nieszczęsna jak urzeczona wyciąga rękę by zawładnąć wymarzoną sztuką walansjenki... I nagle słyszy za sobą dyskretny i uprzejmy głos:

— Czy szanowna pani już wybrała? Czy można służyć

kwitem do kasy?

— Nie... Dziękuję.

— W takim razie może jutro, jutro nie podniesiemy jeszcze ceny...

Magazynowi bowiem nie zależy na ujęciu tej przygodnej złodziejki, rozumie on psychologję swych klientek, a zresztą pragnie za wszelką cenę

uniknąć skandalu.

W ten sposób otrzymuje „ostrzeżenie" tysiące ludzi w tych wielkich magazynach i rzadko kiedy zdarza się by jedna i ta sama osoba otrzymała je powtórnie.

Dla zawodowych złodziei, którzy mimo całą świadomość trudności swych zachodów na tym terenie, przytrafiają się dość często, utrzymywani są specjalni

detektywi i detektywki.

Tych nie można odróżnić od zwykłych klientów magazynu, kręcą się oni po rozmaitych oddziałach, oglądają towary pozorem kupna, nie spuszczając bacznego i fachowo wyszkolonego wzroku z tego, co się dzieje naokoło.

Przynadkowy złodziej, schwytany in flagranti przyprowadzony jest dyskretnie do biura, gdzie podpisuje rodzaj protokółu, poczem zostaje wypuszczony

Skutki niewolniczego hołdowania absurdom mody

OFIARY WYSMUKŁEJ LINJI. COCKTAIL'ÓW i UŻYWEK.

Sztuczne podniety dla rozstrojonych nerwów.

Donoszą ostatnio z Londynu o zastraszających skutkach długoletniej wstrzemięźliwości w używaniu pokarmów, którą stosowały kobiety dla utrzymania „wysmukłej" linji.

Z Paryża i innych ośrodków mody już dawno nadeszła wieść radosna, że wysmukła linja już nie jest obowiązująca, tymczasem jednak lekarze londyńscy biedzą się nad trudnem i masowem dziś zadaniem przywrócenia zdrowia, a w ostatecznym razie usunięcia katastrofalnych następstw przymusowego chudnięcia, wyrażających się w poważnych uszkodzeniach organizmu

ślepych niewolnic mody.

Zaznacza się w prasie bez osłonek, że właśnie kobietom wyższych sfer londyńskich zagraża zupełny upadek sił i rozstrój nerwów, przyczynę którego upatrywać należy w długoletnich kuracjach głodowych.

Śmiało powiedzieć można, że organizmy kobiece dość długo wytrzymywały brak należytego odżywienia i że chwila krytyczna upadku sił nikogo dziwić nie może. Raczej dziwić się należy okoliczności, że organizm, nadwerężony ustawicznemi brakami, tak długo

pełnił swoje funkcje

i że tak późno nastąpiły objawy choroby.

Moda wysmukłej linji potargała doszczętnie nerwy niejednej kobiety. Ani szminka ani malowidła, sztuka upiększania się, zwana w Anglji „make up", nie zdołają już dziś pokryć

zmizerowanego wyglądu

wielu do niedawna jeszcze bardzo pięknych kobiet. Ani zapadłe oczy, ani wystające kości policzkowe nie są ozdobą dla kobiety.

Wśród pań londyńskich spotykamy wiele takich, których stan zdrowia i sposób odżywiania się trudno zaliczyć do normalnych. Lekarze cytują przykłady — zwłaszcza pomiędzy młodszemi kobietami — gdzie przyjmowanie pokarmów ogranicza się wyłącznie do spożywania

surowych jabłek

w ciągu całych miesięcy. Nic dziwnego, że przy takiej djecie żołądek kurczy się coraz bardziej i staje się zupełnie niezdolny do przyjmowania innego jadła.

Wszystkie organy, pozostające w związku z żołądkiem, automatycznie zmieniają swe funkcje, ponosząc uszkodzenia, którym niejednokrotnie i najlepszy lekarz

zaradzić nie może,

tem bardziej, że panie obawiają się objawienia swych cierpień i ich istotnej przyczyny, wprowadzając tem lekarza w błąd, co odczuwać się musi niekiedy na djagnozie i sposobach leczenia.

Chcąc podtrzymać osłabiony organizm, panie londyńskie bardzo często chwytały się środka, stanowiącego chwilową podnietę dla nerwów, lecz szkodliwe dla zdrowia następstwa. Mowa tutaj o piciu tak zwanych cocktail'ów, napojów sztucznie kombinowanych z różnorakiego gatunku alkoholów. Ćwiczono się w sztuce zestawiania cocktail'ów i należy stwierdzić ten smutny fakt, że wielka ilość pań „żyła" tylko temi napojami, wzgl.

sztuczna ich podnieta

podtrzymywała zwątlone siły i rozstrojone nerwy.

Podstawę cocktail'u w większości wypadków stanowi wermut, którego składniki alkoholiczne należą do najbardziej szkodliwych, jakie istnieją. Napoje te dostać można wszędzie, a im bardziej są skomplikowane, tem większem powodzeniem cieszy się „miser", który przygotować je potrafi.

Lekarze zupełnie słusznie ostrzegają przed zgubnemi następstwami tego przyzwyczajenia, które łatwo w nałóg wejść może, a często też i wchodzi.

Chudnięcie, połączone z pociem, stanowi zdaniem lekarzy poważne niebezpieczeństwo dla ogólnego stanu zdrowotności narodu.

Największe niebezpieczeństwo tkwi w okoliczności, że picie

zagłusza uczucie głodu.

Dwa, trzy cocktail'e podnoszą nastrój, dopomagają do przezwyciężenia osłabienia, wynikającego z pustego żołądka.

Trudno nawet laikowi zorjentować się w strasznych następstwach podobnego sposobu życia, pociągającego za sobą liczne uchylenia — jeśli nie uchybienia — od norm życiowych.

Nie zdziwi stąd nikogo, że nawet policja zajęła się temi zjawiskami życia towarzyskiego i społecznego.

Nie jest obce dla nikogo, że opisana droga — od głodu do alkoholu — nie kończy się na tym ostatnim.

Zniszczenie organizmu, rozstrój nerwów robią postępy i w częstych wypadkach nieszczęsne ofiary mody i trunków chwytają się silniejszych jeszcze środków: morfiny i kokainy, używek wszelkiego rodzaju, byle tylko utrzymać względną równowagę.

Lekarze londyńscy stanęli wobec bardzo trudnego zadania, tem cięższego, że jednostki chore nie chcą uznać przyczyny choroby, albo są jej zupełnie nieświadome.

Jest to kwestja zajmująca w tej chwili wszystkie poważne umysły i żywo roztrząsana w prasie angielskiej.

Dzień eleganckiej pani.

1) Sukienka poranna. Jasny beige z ciemnobronzowemi wypustkami i paskiem.

2) Przedobiedni kostjum. Żakiet z wzorzystego, spódniczka z jednobarwnego tweedu.

3) Sukienka poranna z jasnej wełny. Bluska wzorzysta, spódniczka jednobarwna z zakładkami.

4) Angielski płaszczyk z wzorzystego tweedu, duże kieszenie, szeroki pasek.

5) Sukienka poranna z jasnej wełny. Odpowiedni szalik.

6) Sukienka wizytowa z wzorzystego Velour-Chiffon z oryginalnemi falbankami.

7) Sukienka wizytowa z taftu. Oryginalna spódniczka z półokrągłych plisowań.

8) Jasna sukienka wizytowa z crepe de chine'y. Plisowany kołnierzyk.

9) Elegancka sukienka wizytowa z Velour-Chiffon. Rękawy, przód i górna część z koronek.

10) Płaszcz wizytowy z aksamitu bogato obszyty futrem.

11) Płaszcz wieczorowy z Velour-Chiffon z czarnem futrem.

12) Suknia wieczorowa z Chiffonu z przedłużonym tyłem

13 Futro wieczorowe obszyte lisami.

14) Modny krótki płaszczyk-zarzutka wieczorowa z Vellour Chiffon.

Podsłuchane.

—×—

KOBIECA KURACJA.

Lekarz: — Pani jest osłabiona. Potrzeba pani chłodnych kąpieli, dużo świeżego powietrza. Wkońcu radziłbym pani nosić lekkie i wygodne suknie.

Po powrocie do domu spotyka pacjentka swego męża.

— Więc cóż powiedział doktór? — pyta mąż.

— Muszę pojechać nad morze, często używać przejażdżek samochodowych i sprawić sobie kilka nowych sukienek.

GRACZE.

Wawrzek i Stefek grają w karty.

Wawrzek podejrzanie manipuluje podczas rozdawania. Stefek krzyczy: — Wawrzek, nie szachruj!

— Ja nie oszukuję!

—Szachrujesz! Jesteś znanym szulerem! Grasz oszukańczo! To już taka wasza rodzina! Wszyscy jesteście przestępcami. Już twój ojciec...

Wawrzek przerywa swemu kompanowi: —Więc co jest właściwie? Gramy czy też mamy uciąć przyjacielską pogawędkę.

PRZYJACIÓŁKI.

— Co powiesz na tę nowinę: Pan Żmurski oświadczył się o moją rękę.

— Jak dawno się znacie?

— Zaledwie 10 dni.

— No, to w takim razie rozumiem.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi

Miejski: — Dzielny wojak Szwejk.
Teatr Kameralny:—Ona już jest taka.
Teatr Popularny: — Skalmierzanki.
Teatr Geyerowski —
Filharmonja: — Koncert kwartetu drezdeńskiego.
Cyrk: — Wielki program. Początek o godz. 8.30.
Miejska Galerja Sztuki: —
Apollo: — Tempo, tempo!
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
Bajka: — Szecherezada.
Casino: — Grzeszna miłość.
Czary: — Klub czarnej ręki.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
Corso: — Rycerz bez skazy.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30
Capitol: — Biała księżna z Moskwy.
Grand Kino: — Wesoły Wdowiec.
Luna: — Ostatni syn.
Mimoza: — Przedwiośnie.
Oświatowy: — Rosita, dla młodzieży. Walka o złoty róg.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Odeon: — Slim.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Palace: — Kaprys książęcy.
Raj: — Branka potępieńców.
Resursa: — Jarmark miłości.
Splendid: — Statek komedjantów. — Film dźwiękowy.
Spółdzielnia: — Dama pod maską.
Wodewil: — Rycerz bez skazy.
Pocz. seansów 4.30, 6.30, 8.15, 10.00
Zachęta: — Zagłada Rosji.
Początek seansów o godzinie 4-ej.

—×—

WINSZUJEMY:

Jutro: Cecylji.
Wschód słońca 7.04
Zachód — 15.40.
Długość dnia 11.04.
Ubyło dnia 8.29.
Tydzień 47.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Druk na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański